

Po przeforsowaniu w parlamencie haniebnej uchwały o wskrzeszeniu Wehrmachtu Mendes-France przygotowuje kolejny zamach na swobody demokratyczne „Humanite” piętnuje próby zmiany ordynacji wyborczej

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu rządu francuskiego postanowiono przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Projekt ten o niedwuznacznie reakcyjnym charakterze, ma na celu zapewnienie sukcesu wyborczego ugrupowaniom politycznym nie reprezentującym większości narodu.

„Humanite” z 7 bm. w artykule wstępnym, demaskując reakcyjny charakter proponowanej przez Mendes-France’a ordynacji wyborczej podkreśla, że rząd Mendes-France’a kroczy śladami swoich poprzedników, a nawet usiłuje ich, o ile to jest możliwe

„prześcignąć”. Przypominając, że dokonana w 1951 r. zmiana ordynacji wyborczej pozbawiła Francuską Partię Komunistyczną 80 mandatów w Zgromadzeniu Narodowym „Humanite” stwierdza, że to jeszcze nie wystarczy reakcji francuskiej, która chciałaby jeszcze bardziej zmniejszyć liczbę przedstawicieli mas pracujących. Wyjaśniając motyw, jakim kieruje się reakcja francuska, „Humanite” pisze m. in.:

„Mechanizm tego rodzaju wyborów tłumaczy te motyw. Według projektu nowej ordynacji wyborczej, Francja zostaje podzielona na drobne okręgi. W każdym z nich wybiera się jednego deputowanego. W większości wypadków nie jest to wcale kandydat jednej partii, lecz człowiek reprezentujący koalicję interesów niekiedy zaś — wręcz miliardera, który skupuje głosy.

A oto jak się przedstawia główny aspekt — pisze dalej „Humanite” — aspekt społeczny i narodowy:

Głosowanie według małych okręgów wyborczych zmierza do utraty głosów klasy robotniczej we wszystkich okręgach, gdzie jest partia nie uzyskuje większości bezwzględnej. W 1924 r. PPK uzyskała załedwie 26 mandatów, podczas gdy na podstawie głosowania proporcjonalnego należało jej się 58 miejsc w Zgromadzeniu Narodowym. W 1928 r. PPK uzyskała 14 zamiast 67 mandatów. W 1932 r. — 12 zamiast 50. W 1936 r. — 72 zamiast 93.

Kenia

9 batalionów wojsk brytyjskich przystąpiło do nowej akcji terrorystycznej przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu

LONDYN (PAP). — Brytyjskie władze kolonialne w Kenii rozpoczęły 6 bm. nową akcję terrorystyczną przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Kenii. Jak donoszą z głównej kwatery wojsk brytyjskich w Nairobi, w akcji tej bierze udział 9 batalionów wojsk brytyjskich.

Przy pomocy tej nowej akcji terrorystycznej brytyjskie władze kolonialne w Kenii zamierzają stłumić walkę rdzennej ludności o swe elementarne prawa demokratyczne.

Jak wiadomo, w ciągu ubiegłych lat w czasie tzw. akcji pacyfikacyjnych zostało w Kenii zamordowanych tysiące Murzynów. Według doniesień brytyjskiego ministerstwa do spraw kolonii, w więzieniach Kenii znajduje się obecnie 17 629 Murzynów.

Potrójny jubileusz walczyńskiego górnika

WALBRZYCH. — Potrójny jubileusz obchodzi w tych dniach Władysław Ludwikowski, zawiadowca przodującą w Zagłębiu Walczyńskim kopalnią im. Maurice Thoreza. Jest to 25-lecie jego pracy w zawodzie górnika, 10-lecie pracy w kopalni im. Thoreza i 10 rocznica wprowadzenia w niej pierwszego nowoczesnego urządzenia mechanicznego ciężką pracę górnika.

Panika na giełdzie nowojorskiej

Największy od 5 lat spadek kursów akcji

Konsternacja w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 5 stycznia na giełdzie nowojorskiej nastąpił gwałtowny spadek kursów akcji przemysłu naftowego, przemysłu ciężkiego, samochodowego i przetwórczego. Najbardziej zniżowały akcje niektórych towarzystw naftowych.

Panika na giełdzie nowojorskiej trwa. Jak podaje agencja Reuters, wartość rynkowa akcji na giełdzie nowojorskiej obniżyła się w ciągu trzech dni łącznie o przeszło 7,5 miliarda dolarów.

Prasa amerykańska podkreśla, że jest to największe załamanie się kursów akcji w ciągu pięciu ostatnich lat. Spadek kursów akcji spowodował olbrzymie obroty na giełdzie nowojorskiej. W dniu 5 stycznia sprzedano ponad 5 milionów akcji, co jest największym obrotem od chwili wybuchu drugiej wojny światowej.

Krach na giełdzie nowojorskiej wywołał głębokie zaniepokojenie w amerykańskich kołach rządowych, zwłaszcza że kursy akcji wykazują nadal tendencję zniżkową.

Wybuch w fabryce zbrojeniowej

SZTOKHOLM. — W Szwecji śród kowej, w zakładach zbrojeniowych Lindesberg nastąpił wybuch, wskutek którego dwie robotnice zostały zabite, a 6 robotnic odniosło ciężkie rany.

Infłacja w Brazylii

NOWY JORK. — W Brazylii poważnie zwiększyła się inflacja. Według danych dziennika „Imprensa Popular”, w miesiącach września, października i listopada ub. roku puszczono w obieg 7 miliardów cruzeros, a w grudniu 1954 r. — 4 miliardy cruzeros.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 8 stycznia 1955 r. Nr 7 (421)

Wychowanie młodzieży — to sprawa całego społeczeństwa

Aktyw partyjny, społeczny i kulturalny omawia sposoby podniesienia poziomu pracy wychowawczej z młodzieżą

Odbijające się obecnie w różnych województwach narady aktywów partyjnego, społecznego i kulturalnego, poświęcone podniesieniu poziomu pracy wychowawczej wśród młodzieży mają żywy przebieg.

W Gdańsku

Na naradzie w Gdańsku aktywiści szczególnie wiele uwagi poświęcili sprawie zwiększenia troski o to, w jaki sposób młodzież spędza czas po pracy.

— Niejednokrotnie ocenialiśmy młodzież takim mierzem: jeżeli dobrze buduje statki, łowi dużo ryb, przełamuje trudności, to jest młodzieżą — to dobra młodzież, jeżeli nie, to na pewno zła — stwierdził przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Gdańsku TADEUSZ LENART. — Nie ważyliśmy sobie głębiej w potrzęby życia młodzieży po pracy. Nie potrafiliśmy dać jej odpowiedniej rozrywki i pokierować wychowaniem. Szczególnie do tego w Stoczni Północnej i Portu Gdańskim. Młodzież ma dużo inicjatyw. Niestety, inicjatywa ta znajduje niekiedy ujście w chuligaństwie.

W Olsztynie

Wiele miejsca w dyskusji na naradzie w Olsztynie poświęcono życiu młodzieży na wsi, a w szczególności pionierom, którym poszczególne dyrekcje PGR nie przychodzą z należytą pomocą w organizowaniu życia w nowym miejscu pobytu.

W Szczecinie

Aktywiści polityczni, społeczni i kulturalni w Szczecinie — miasteczko stowarzyszenia — szeroko zajęli się na naradzie sprawą podniesienia poziomu pracy wychowawczej wśród młodzieży studenckiej.

— Dobrze — mówił prorektor Pomorskiej Akademii Medycznej prof. Starkiewicz — że dbamy o stworzenie młodzieży dobrych warunków nauki i bytu w uczelni i domach akademickich. Jednocześnie jednak zaniedbywaliśmy sprawę zahartowania młodzieży w przełamywaniu trudności. Właściwe metody wychowawcze wśród młodzieży studenckiej zapewnić może wspólny wysiłek grona profesorskiego i organizacji ZMP-owskiej

Jeszcze jeden jaskrawy przejaw podporządkowania Iraku anglo-amerykańskiemu dyktatowi

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

6 listopada 1954 r. minister spraw zagranicznych Iraku Shabander ożnamiał charge d'affaires ZSRR w Bagdadzie I. N. Jakuszynowi, że rząd irański „ze względów oszczędnościowych” postanowił zamknąć swe poselstwo w Moskwie. Min. Shabander dodał, że decyzyja ta po zostaje w związku z polityką wewnętrznej obecnego rządu irackiego, „który prowadzi otwartą walkę przeciwko komunizmowi w swym kraju”. Dalszy pobyt przedstawicieli dyplomatycznych Iraku w Moskwie — oświadczył min. Shabander — „byłby sprzeczny z tą polityką i mógłby wywołać pewne trudności”.

3 stycznia 1955 r. dyrektor generalny irackiego ministerstwa spraw zagranicznych Awni wręczył charge d'affaires ZSRR w Iraku notę stwierdzającą, że „w związku z zamknięciem poselstwa irackiego w Moskwie postanowiono obecnie położyć kres reprezentacji dyplomatycznej między obu krajami”. Jednocześnie Awni oświadczył, że „położenie kresu reprezentacji dyplomatycznej nie oznacza zerwania stosunków dyplomatycznych między Irakiem a ZSRR”.

To posunięcie rządu irackiego — stwierdza komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — świadczy o nieprzejawnej polityce Iraku wobec Związku Radzieckiego i przyczynia się do wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Takie postępowanie rządu Nuri Saida pozostaje w bezpośrednim związku z jego polityką zagraniczną zmierzającą do wciągnięcia Iraku i innych krajów arabskich do agresywnych bloków montowanych na Bliskim i Środkowym Wschodzie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Zgon Eugeniusza Tarle

MOSKWA (PAP). — W nocy z 5 na 6 stycznia zmarł po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 80 wybitny historyk radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR Eugeniusz Tarle.

Trumna ze zwłokami E. Tarle umieszczona zostanie 8 stycznia w sali konferencyjnej Wydziału Nauk Historycznych Akademii Nauk ZSRR. Pogrzeb odbędzie się 8 stycznia.

ZSRR-Szwecja w hokeju 4:2

W Moskwie na stadionie Dynamo reprezentacja hokejowa ZSRR pokonała reprezentację Szwecji w stosunku 4:2.

W pierwszej tercji dwie bramki dla reprezentacji ZSRR zdobył SZUWALOW. Szwedzi odzyskali się jedną bramką.

W drugiej tercji dalsze dwie bramki dla gospodarzy uzyskał SZUWALOW i GURISZEW. Jedyną bramkę w tej tercji dla Szwedów strzelił Karlson.

Ostatnia tercja zakończyła się wynikiem bezbramkowym.

Smysłow i Keres zwyciężają w Hastings

W Hastings (Anglia) zakończył się międzynarodowy turniej szachowy. Zwycięstwo odnieśli szachiści radzieccy Smysłow i Keres, zdobywając równą ilość punktów (7 pkt. na 9 gier).

List przyjaźni miasta Coventry do Stalingradu

Anglicy zapraszają delegację radziecką do swego miasta

MOSKWA (PAP). — Z Londynu donoszą, że 5 stycznia br. ambasador ZSRR w Anglii J. A. Malik przyjął burmistrza miasta Coventry Fannella, który wręczył ambasadorowi w imieniu Rady Miejskiej Coventry zaproszenie dla delegacji Rady Miejskiej Stalingradu.

W zaproszeniu tym, zaadresowanym do przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej Stalingradu S. I. Szaputowa, podkreśla się m. in.:

„Delegaci Coventry, którzy niedawno mieli zaszczyt odwiedzić Stalingrad, złożyli na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Coventry sprawozdanie ze swej podróży i przekazali tekst wspólnego pisma miast Coventry i Stalingradu do ONZ.

Rada Miejska Coventry prosiła, abym wyraził serdeczne podziękowanie za gościnność okazaną jej delegatom, za umożliwienie im wszechstronnego poznania życia radzieckiego, m. in. pracy nad odbudową miasta i podnoszeniem stopy życiowej ludności, pracy szkół, teatrów, fabryk, odbudowy zabytków historycznych a przede wszystkim za niezwykłą serdeczność. Utrudził się nam w pamięci film

„Bitwa stalingradzka”. Pragniemy pokazać film ten mieszkańcom Coventry i Rada Miejska zwróciła się do mnie abym przekazał Wam jej prośbę o użyczenie nam tego filmu.

Rada Miejska Coventry prosiła również o przekazanie, że pragnie przyjąć 6-osobową delegację (wraz z Wami) z Waszego miasta w tym celu, ażeby delegacja mogła zobaczyć odbudowę Coventry i wszechstronnie zapoznać się z życiem Anglii, a tym samym jeszcze bardziej przybliżyć się do zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi miastami i narodami naszych krajów.

Pragnę, ażebyście przyjęli to zaproszenie płynące z głębi serca.

W imieniu mieszkańców Coventry przekazuję ludności Stalingradu serdeczne życzenia pokoju, szczęścia i rozkwitu w Nowym Roku.

Czaszkę słonia sprzed miliona lat znaleźli uczeni radzieccy w rejonie Morza Kaspijskiego

MOSKWA (PAP). — Grupa archeologów radzieckich przesłała do Muzeum Zoologicznego przy Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie olbrzymiej wielkości czaszkę słonia leśnego, znaną pod nazwą „Czaszka krasnowodzka”. Po zbadaniu czaszki stwierdzono, że słonie takie żyły przed przeszło milionem lat na terytorium obecnej Europy i Azji. Kształt zębów świadczy, iż słonie te żywiły się gałęziami i liśćmi drzew. Długość ich kończyn sięgała trzech metrów.

Dotychczas na całym świecie znaleziono tylko dwie czaszki pradawnego słonia.

Pionierzy

Przed czterema miesiącami, w początkach września ub. r. wyjechały z Łodzi pierwsze, kilkaset osób liczące grupy młodych dziewcząt i chłopów, którzy w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP zgłosili się ochotniczo do pionierskiej pracy nad zagospodarowaniem ziem, leżących odległym.

Pionierzy z Łodzi i województwa rozpoczęli swą pracę w woj. zielonogórskim. W grudniu ub. r. nasz specjalny wysłannik red. Jerzy Stelko, odwiedził młodzież łódzką w jej nowych siedzibach. Poniżej zamieszczamy jego wrażenia.

Mróz był niewielki. Najwyżej 1 — 3 stopni. Ale za to wiatr... ten nie żartował. Strząsał z drzew resztkę po żółtych liściach, oblatywał uszkie gałęzie, a nieraz przy silniejszym podmuchu przyniósł do ziemi wysmukłe, wiotkie olszyny.

W chwilach względnego spokoju dawał się słyszeć warkot krążącego po polu traktora. Sapał i klekotał, na wolnych obrotach, to znów ryczał wdzierając się na wzniesienia. Wlokący się za nim plug wyrzynał z korzeniami małe drzewka, wyrzucał na wierzch kamienie, znacząc swą drogę czarną brudą. U szczytu wzgórza traktor szybko zawracal i ślizgając się na świeżych śliskach sunął w dół. Tu traktorzysta zlażył z maszyny, oglądał skrupulatnie lemiesz pluga, zabijał kilka razy ręce na rozgrzewkę i, wsiadłszy na trzęsący się fotelik, ruszał na powrót w górę.

Krótki jest grudniowy dzień. Nim się obejrzy — już ciemno. I dziś mrok wcześniej ogarnął pola. W dalekich domach Lubiechni zapalono lampy. To tu, to tam pojawiał się czworonóg oświetlonego okna.

Co też teraz robi babcia? — rozmyślał Szymczak — Krowa chyba już wydojała... Babka tłucze ziemniaki dla prosiaków. A może... może skończyła już z obrządkiem i stojąc przy piecu dumie o mnie?

Wątek myśli przerywa głos senniejsze warknięcie „Ursu-“

sa“ i zgrzyt pluga. Kamień. Jeden z tysięcy zaścielających ugor.

— Albo poszła do sąsiedów ze swoimi stałymi zalanami: z tego Staszka to niedo bry chłopak. Już tyle czasu nie pisze. Może, co nie daj Boże, chory?

— Ba, łatwo powiedzieć: napisać — mruczy pod nosem Szymczak. — Kiedyś tu tyle roboty. Ale dzisiaj napię — postanawia. — Skończył jeszcze ten kawałek i... „I w tej chwili czuje, że koła traktora obracają się w miejscu. Podmokły grunt oblał się i nie puszcza. Ma szyna drzy z wysiłku syąpić snopami iskier.

Po raz nie wiadomo który Staszek zeskakuje z siedzenia. Wyrwa krzaki, ściga polamane drzewka moszcząc kołom wygodną drogę. Oblepione blokiem buty mają wagę ołowiu. A tu w dodatku znów odezwął się wiatr. Zimno przejmując do szpiku kości. Mokra od potu koszula przylepiła się do pleców. Mimo waciaka szczekają zęby, a ciało pokrywa „gęsia skórka”...

Kiedy wrócił do budynku, w którym mieszkają pionierzy, była już głęboka noc. Nie jedząc rzucił się na łóżko. Czł się, jakby go obito kijem.

A nazajutrz... O szóstej rano „Ursu“ Szymczaka znów kraży po polu...

Podskakując na wybojach minął go woz pełen dziewcząt i chłopów. Jechali do (Dalszy ciąg na str. 6)

Droga pana Mendes-France'a

W czwartkowym numerze „Prawdy” ukazał się artykuł Ilji Erenburga pt. „Droga pana Mendes-France'a”, który publikujemy z niewielkimi skrótami.

Przed Nowym Rokiem — pisze autor — bulwary Paryża zapelniają się straganami handlarzy ulicznych. Aby sprzedać wybrakowany towar wygłaszają oni długie przemówienia, przysięgają, wzywają Boga na świadka. Przechodnie zatrzymują się zdumieni kwiecistą retoryką i od czasu do czasu ten czy ów dziwak kupuje prezent noworoczny, którego później nie śmie nikomu ofiarować.

Nie mam zamiaru obrażać sympatycznych właścicieli straganów, porównując ich z panem Mendes-France'm, który ofiarował Francji na Nowy Rok Wehrmacht. Jeżeli wspominał sprzedawców ulicznych, czynię to jedynie dlatego, że narzucając Zgromadzeniu Narodowemu fatalną ustawę w sprawie odbudowy armii niemieckiej, pan Mendes-France usiłował przedstawić ten zepsuty towar jako rzecz bardzo cenną. Przedstawił on SS-owców jako białych gołąbków, a w dłoniach generałów hitlerowskich wkładał gałgaki oliwne. Zapewniał on, że uzbrojenie Niemiec zachodnich zgodne jest z zasadami humanitaryzmu. Przysięgał, że gdy żołnierze niemieccy staną w szeregach, będzie mu, panu Mendes-France'owi, łatwo dojść do porozumienia z Związkiem Radzieckim w sprawie bezpieczeństwa wzajemnego. Mówił on dniem i nocą, lakonicznie i obszernie, łagodnie i z patosem. Debaty w parlamencie trwały 10 dni i pan Mendes-France przemawiał w tym czasie 31 razy; nie szczędził on wysiłków, aby doprowadzić do wskrzeszenia Wehrmachtu.

Znamy w przeszłości pewnych polityków francuskich, którzy rozpoczynali swą drogę od patriotycznych przysięg, a kończyli na smutnej kapitulacji, jednakże w dawnych czasach upadek taki wymagał dziesiątków lat. Pan Mendes-France wykazał, że nie lubi zwlekać; nie minęło nawet 6 miesięcy, a odgąszał się on od wszystkiego, co przedtem deklarował.

Oświadczył on, że gotów jest rozmawiać ze Związkiem Radzieckim dopiero po ratyfikowaniu układu przewidującego odbudowę Wehrmachtu. Dzienniki amerykańskie z zachowywaniem nazywają go „geniuszem elastycznej polityki”. Mam prawo powiedzieć, że kognitywnie, widniejąc na wszystkich dzwonnicach Francji, nie zdążył zapłacić nawet trzykrotnie, a pan Mendes-France odgąszał się od polityki pokoju i zastąpił ją polityką siły.

Przed świętami pan Mendes-France przemawiał do rodaków w rozczulających słowach:

Artykuł Ilji Erenburga na łamach „Prawdy”

wach: mówił on o dzieciarni, o prezentach, rozświetlonych choinkach. Cóż, każdy Francuz może ocenić, jaki prezent noworoczny ofiarował mu pan Mendes-France. Nie ma we Francji człowieka, któremu trzeba byłoby tłumaczyć, czym jest wczorajszy SS-owiec z bombą atomową w walizce. Jednakże są — być może — we Francji ludzie naiwni, którzy wierzą jeszcze panu Mendes-France'owi, gdy mówi on o rokowaniach ze Związkiem Radzieckim. Przecież przysięgał, że w maju, gdy znowu zakwitną bzy, dojdzie on do porozumienia z Rosjanami, albowiem rokowania w sprawie niemieckiej będą ułatwione dzięki dziarskiemu marszowi wkrzeszonych dywizji niemieckich. Okoliczność ta zmusza nas do przypomnienia niektórym naiwnym Francuzom, że pan Mendes-France wprowadza ich w błąd.

Pan Mendes-France zapewnia, że rzekomo Rosjanie pójdą na zgodę, ujrząwszy siły Zachodu, tj. dywizje Wehrmachtu. My, ludzie radzieccy, wiemy, że Niemcy umiają wojować. Prawdopodobnie nie za pominieli o tym także Francuzi. Pamiętamy, jak przeciwko nam wyruszyły hordy Hitlera, które nie doznały jeszcze porażki. Zakończyło się to nie Compiegne i nie Vichy, lecz upadkiem Berlina.

Nie pomniemy, ani też nie przesadzamy, niebezpieczeństwa. Pan Mendes-France nie zastraszy nas dywizjami niemieckimi i należy mu przypomnieć, że ludzie radzieccy nie zwykli rozmawiać z osobami, które zamiast rozsądnych propozycji, posługują się nierozsądnymi pogrozkami. Naprawdę, pan Mendes-France powinienby zrozumieć, że Związek Radziecki — to nie dwadzieścia kilku deputowanych, których zdołał on nastraszyć w okresie między dwoma głosowaniami. Związek Radziecki — to wielkie mocarstwo, mające silnych sojuszników, mocarstwo, które nigdy nikomu nie pozwalało do konywać zamachu na swą godność. Rozmawianie ze Związkiem Radzieckim przy pomocy pogrozek — to sprawa bezcelowa.

W styczniu pan Mendes-France usiłuje ratować się zapewnieniami w sprawie rokowań. Wątpliwe jednak, czy we Francji znajdzie się tytuł latwowiernych, ilu chciałby mieć dzisiejszy premier. Nam natomiast pozostaje raz jeszcze po wtórzyć niektórym naiwnym Francuzom: jeżeli ratyfikujecie układy w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu — rokowania na temat rozwiązania problemu niemieckiego będą po prostu pozbawione sensu.

Ostatnie głosowanie wykazało zresztą, że mało kto wierzy zapewnieniom pana Mendes-France'a o przyszłych rokowaniach. Dysponuje on znikomą większością parlamentarną, skłóconą w pośpiechu w kuluarach Pałacu Burbońskiego. Zamiast parlamentu ma on przeciwko sobie przytłaczającą większość Francuzów. Gratuluja mu tylko ci jego protektorzy zagraniczni, którzy nie chcą rokowań ani w grudniu, ani w maju, którzy wolałby zamiast jakiegokolwiek rokowań — uderzenie pięścią w stół. Amerykańskie czasopismo „Time” zapewnia, że pan Mendes-France lubi słowo „trzeba umieć wybierać”. Cóż wybrał on! — zyskał pochwały Dulles'a, a stracił szacunek Francji.

Osoba pana Mendes-France'a ani na chwilę nie przysłoni oblicza Francji. Nie ma potrzeby mówić o komunistach, którzy w ciągu ostatnich miesięcy, podobnie jak w latach ruchu oporu, wykazywali, że ludzie pracy potrafią bronić ojczyzny. Przeciwnie panu Mendes-France'owi wystąpili także czołowi przedstawiciele partii politycznej, do której sam on należy — Edouard Herriot i Daladier. Honorowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot oświadczył, że Francja nie może sumienia swego złożyć w ofierze Amerykanom. Być może pan Mendes-France nie zrozumiał tych słów, lecz Francja je rozumiała. Przeciwnie wskrzeszeniu Wehrmachtu głosowali także najlepsi przedstawiciele tych sił ruchu oporu, które ze spójnością wokół generała de Gaulle'a. Przeciwnie panu Mendes-France'owi głosował jeden z wybitnych socjalistów — Negelain, który był kandydatem na prezydenta republiki. Przeciwnie układowi, śmiertelnie za

grożącym Francji i pokojowi wypowiedziały się i wypowiadają miliony Francuzów.

Trochę niezgrabna operacja dokonana na 27 deputowanych niczego jeszcze nie rozwiązała. Układy nie są jeszcze ratyfikowane przez Radę Republiki. Nie ratyfikuje ich nigdy naród francuski. Oczywiście historia wielkiej Francji nie skończy się na wątpliwym głosowaniu w dniu 30 grudnia, które stało się tematem dowcipów amerykańskich i angielskich dziennikarzy.

Prasa francuska doniosła niedawno, że USA postanowiły ofiarować premierowi Francji 48 litrów mleka — po jednym litrze z każdego stanu; okazuje się, że pan Mendes-France ubóstwia mleko. Jednakże w przeddzień głosowania Departament Stanu USA wstrzymał wyjazd wydelegowanej do Paryża „królowej mleka” z 48 litrami. Amerykanie postanowili zacząć od poczęstowania pana Mendes-France'a do chwili, aż będą znane rezultaty głosowania. Nie znam końca tej historii, czy mleko skisło, czy też zostało szczęśliwie dostarczone. W zamianowaniu Mendes-France'a do mleka nie ma oczywiście nic gorszego i na pewno „królowa mleka” wiozła mu pierwszorzędną produkt. Ale głosowanie w dniu 30 grudnia i 31 przemówień pana Mendes-France'a związane są nie z amerykańskim mlekiem, lecz z krwią francuską; żądając wskrzeszenia Wehrmachtu, pan Mendes-France narażał na niebezpieczeństwo Francję i pokój.

Jesteśmy przekonani, że naród francuski dobrze to zrozumiał i wyciągnie odpowiednią wniosek.

Robotnicy, chłopci, inteligenci, dorośli i młodzież, mężczyźni i kobiety — wszyscy bierzemy udział w wielkim konkursie „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” zorganizowanym z okazji dziesięciolecia wyzwolenia Łodzi pod hasłem

„Jak zmieniło się moje życie w ciągu dziesięciolecia”

Odpowiedzi na konkurs, dowolnej objętości i w dowolnej formie należy nadsyłać na adres naszej redakcji (Łódź, ul. Piotrkowska 98) DO DNIA 31 STYCZNIA BR. Autorzy najlepszych odpowiedzi, zawierających konkretne, autentyczne przeżycia z okresu Dziesięciolecia otrzymają nagrody:

I nagroda	-	1500 zł
II "	-	1000 zł
dwie III nagrody	-	po 750 zł
IV "	-	500 zł

faszystów. W nocy z 26 na 27 czerwca rzucono bombę na dom rodziny Wade. Jakimś cudem domownicy wyszli cało z tego zamachu. Budynek został jednak poważnie uszkodzony. Rodzina murzyńska musiała wrócić do getta.

Rasistowski terror wywołał oburzenie wielu uczciwych i demokratycznie nastrojonych obywateli. W Shively utworzył się komitet obrony rodziny Wade. W Komitecie znaleźli się: ksiądz dr Perdue, żona dziennikarza Bradena, 79-letni były kapitan okrętu, I. O. Ford i kilku innych białych mieszkańców. Nazajutrz po zamachu bombowym komitet obrony ogłosił zbiórki funduszy na remont zniszczonego mieszkania Wade'ów. Komitet rozwinął jednocześnie intensywną agitację przeciw rasistowskiemu sprawcom zamachu. Cała lokalna prasa musiała zająć stanowisko w sprawie, która stała się przedmiotem ożywionych sporów w 400-tysięcznym mieście Louisville.

Gdy rzeczy zaszyły już tak daleko, do sprawy tej wnieśli się wreszcie władze terenowe, które zaczęły działać z dużą energią. Jednego dnia policja aresztowała siedem osób, „zamieszanych” w sprawę Murzyna Wade.

Wyobrażacie sobie oczywiście, że za kratami znaleźli się znani miejscowi prowydzy Ku Klux Klanu lub autorzy nawołujących do pogromu artykułów we wzmiankowanej reakcyjnej gazecie? Ależ skąd! Policja aresztowała... członków komitetu, który wystąpił w obronie pokrzywdzonego i przesłado wnego Murzyna oraz dziennikarza Bradena, który ułatwił rodzinie murzyńskiej kupno domu!

Aresztowanym zarzucano, że rozmyślnie czynili wszystko, aby w Shively zamieszkał Murzyn. Po co? Po to — twierdzą reakcyjne władze — by podnieść nienawiść rasową i doprowadzić do zajść, które umożliwiłyby obalenie władzy, zarówno w Kentucky, jak i w całym kraju. Nie dość na tym, prokurator oskarża członków komitetu obrony rodziny Wade, że to oni właśnie rzucili bombę na dom Murzyna!

Rzecz jasna, że te potworne oskarżenia nie są oparte na żadnych dowodach. Wreszcie odwołano! Komentując ten wyrok, w Louisville wygłosił się pewnego dnia, że zna prawdziwych sprawców zamachu, pochodzących z zupełnie innych kół. Ale rasistowskiemu władze stanu Kentucky nie przejmują się tym. Z zimną krwią przygotowują one teraz proces przeciw pozostałym oskarżonym w sprawie Murzyna Wade.

Tak oto rzeczy się mają ze sprawą Murzyna Wade i z pozostawieniem praw człowieka w kraju, który według zapewnień speakerów „Głosu Ameryki” ma podobno być wzorem „prawdziwej demokracji”...

O czym nie powinni zapominać amerykańscy politycy atomowi — pisze generał Armii Radzieckiej Gritczin

MOSKWA (PAP). „O czym nie powinni zapominać amerykańscy politycy atomowi?” — Oto tytuł artykułu generała Gritczina, opublikowanego w „Prawdzie”.

W ciągu szeregu lat oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych mówili o „monopolu” USA w dziedzinie broni atomowej. Potem podnieśli oni wrzawę wokół „przewagi” w dziedzinie projektowania broni wodorowej. W rzeczywistości natomiast okazało się, iż Stany Zjednoczone nie mają monopolu na broń atomową, ani na wodorową. Generalowie z amerykańskiego ministerstwa wojny — pisze dalej autor — usiłowali nastraszyć narody innych krajów bronią termojądrową, lecz nastraszyli swój własny naród. W takiej sytuacji amerykańscy politycy atomowi starają się „poprawić” sytuację, wywołując teorie „blitzkriegu”, która głosiła w swoim czasie hitlerowcy. Amerykańscy politycy atomowi starają się przekonać swych rodaków, że lotnictwo amerykańskie zdolne jest rzekomo zadać „błyskawiczny” cios obiektom w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej nie obawiając się przy tym kontruderzenia. Jednakże — podkreśla autor — amerykańscy politycy atomowi nie powinni zapominać, że Związek Radziecki dysponuje wszelkimi środkami niezbędnymi do rozgromienia agresorów. W szczególności jeśli chodzi o lotnictwo, to powinni o tym dobrze wiedzieć ci, którzy snuli plany prowokacji lotniczych przeciwko ZSRR.

W ciągu ostatnich lat samoloty amerykańskie niejednokrotnie usiły „wymacać” radzieckie granice powietrzne. Próby te zawsze spotykały się z druzgocącą odpawą bohaterów lotników radzieckich stojących wiernie na straży świętych granic ojczyzny socjalistycznej.

Niechaj nikt nie wątpi, że również w przyszłości radzieckie siły lotnicze będą czujnie chroniły granice państwowych Związku Radzieckiego.

Rzecz jasna, niezmienne pożyteczna jest przypomnienie również pewne inne fakty z niedawnej przeszłości. Czyż zapomnieli w ministerstwie wojny USA, jakie były rachuby Stanów Zjednoczonych w woj-

nie koreańskiej? Plan rozgromienia północnej Korei z powietrza — oto co leżało u podstaw tych planów. Wykonując te plany, dowództwo naczelne Stanów Zjednoczonych uruchomiło ogromne siły lotnictwa. Jednakże młode lotnictwo Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ścisłym współdziałaniu z artylerią przeciwlotniczą z powodzeniem gromiło lotnictwo amerykańskie.

A czyż fiasko planów amerykańskich wojny lotniczej w Korei nie było jedną z przyczyn tego, iż Stany Zjednoczone z takim uporem starają się uzbroić Niemcy zachodnie, wskrzesić Wehrmacht jako środek prowadzenia wojny na lądzie?

Związek Radziecki — konkluduje autor — niezmiennie wypowiadał się i wypowiada za zakazem broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, za redukcją zbrojeń w interesach pokoju i bezpieczeństwa narodów. Broniliśmy i bronimy sprawy pokoju. Jednakże ci, których opanowała „histeria atomowa” powinni wiedzieć, że ich blitzkrieg może zakończyć się tylko „blitzkrachem” — o tym nigdy nie powinni zapominać panowie politycy atomowi.

Obłudne frazesy o pokoju nie ukryją agresywnych planów USA

Oredzie Eisenhowera

NOWY JORK (PAP). — Jak już podawaliśmy, dnia 6 stycznia rozpoczęła się sesja nowego Kongresu USA. Na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i Senatu prezydent Eisenhower odczytał tradycyjne oredzie. Prezydent szczegółowo przedstawił posunięcia dyplomacji amerykańskiej, zmierzające do utworzenia militarnych bloków i koalicji w różnych częściach świata.

Eisenhower oświadczył, że „świat znalazł się w impasie”, i dodał, że Stany Zjednoczone powinny być przygotowane do wykorzystania procesu rokowań we wszystkich wypadkach, gdy będą one sprzyjały sprawie zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju. Sprawy, które się poświeciły Stany Zjednoczone i inne kraje”. Mimo tych zapewnień, oredzie Eisenhowera świadczy, że Stany Zjednoczone nie tylko zamierzają również w przyszłości kontynuować wysiłki zbrojne, lecz dążą do wzmożenia zbrojeń.

Znaczna część swego przemówienia Eisenhower poświęcił budżetowi wojskowemu na rok bieżący oraz przygotowaniu wojennym, zapowiadając zwiększenie produkcji wszystkich rodzajów broni i rozbudowę wszystkich rodzajów wojsk.

Jak głosi oredzie, 2/3 całego budżetu federalnego przeznaczona jest na cele wojskowe. Oredzie podkreśla m. in., że Stany Zjednoczone „będą kontynuowały i rozszerzały produkcję broni atomowej dla sił lądowych, morskich i lotniczych”.

Oredzie prezydenta świadczy, że sprawy wewnętrzne USA będą całkowicie podporządkowane celom polityki zagranicznej imperializmu amerykańskiego.

Nasi operatorzy nakręcą film w Wietnamie

Dnia 7 bm. udała się do Wietnamu grupa pracowników Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie.

W skład grupy wchodzi: na czele redaktor Polskiej Kroniki Filmowej Helena Lemańska, operator filmowy Władysław Forbert oraz asystent operatora Roman Trzeszewski.

Wyjazd filmowców polskich ma na celu zebranie materiałów do Polskiej Kroniki Filmowej.

Wzór amerykańskiej „sprawiedliwości”

Andrew Wade, amerykański Murzyn z miasta Louisville, w stanie Kentucky, od wielu lat mieszkał wraz z rodziną w straszliwej ciasnocie. Od dawna już marzył o przeprowadzeniu się ze swej maleńkiej izdebki w drewnianej, na wpół rozwalonej ruderze do jakiegoś lepszego pomieszczenia. Takiego jednak nie sposób było znaleźć w gęsto zaludnionym murzyńskim getcie, a w innych dzielnicach miasta nikt nie chciał jemu, Murzynowi, wynająć mieszkania.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji wydawało się kupno małego, jednorodzinnego domu na raty. Co prawda, dochód małżeństwa Wade był bardzo skromny. Oboje pracowali jednak jako elektrycy, a ona jako sprzątaczkę i praczkę u zamożnych białych rodzin. Na swym utrzymaniu mieli tylko jedno dziecko. Przez kilka lat pracowali zatem oboje do późnej nocy oraz w święta i niedziele, odmawiali sobie od ust i zbierali grosz do grosza, aż wreszcie uciuli potrzebną kwotę na pierwszą ratę.

Wade'owie upatrzyli sobie budynek na przedmieściu Shively. Nie chcieli ani go

sprzedać, bo w Shively mieszkają sami biali ludzie. Liberalny dziennikarz Carl Braden, zrobił im przysługę. Kupił ten domek na własne nazwisko, po czym im go odstąpił. W maju ubiegłego roku uszczęśliwiona rodzina murzyńska wreszcie przeprowadziła się do swego nowego mieszkania.

Tego samego wieczoru mieszkanie Wade'ów zostało ostrzelane a przez okna wrzucił im kilka dużych kamieni. Na sąsiednim placu zapłonął duży krzyż Ku Klux Klanu. Miejscowy tygodnik „Shively Newsweek” zaczął nawoływać do pogromu murzyńskiej rodziny, która „śmiała wdrzeć się” do dzielnicy zarezerwowanej dla białych protestanckich Anglosasów... Gdy zwrócono na to wszystko uwagę policji, odpowiedź brzmiała, że nie się tu nie da zrobić, gdyż właściwie... nikt nie po gwałcił żadnej z obowiązujących ustaw.

Oświadczenie policji rozczuchowało jeszcze bardziej miejscowych

Jak spędzam wolny czas Świetlica powinna przede wszystkim wychowywać

Młodzież, z młodzieżą, dla młodzieży... We wszystkich przypadkach odwołania się do słowa w wypowiedziach naszej ankiety. I słusznie, bo przecież — nie rezygnując z uczestnictwa starszych — chcemy do świetlic przyciągnąć przede wszystkim młodzież, chcemy dać jej nie tylko rozrywkę, ale i wychować, podnieść na wyższy poziom kulturalny, rozbudzić zamiłowanie do prawdziwej sztuki...

Świetlice nie przyciągają uczestników. Świecą pustkami nie tylko latem, ale również i zimą. Na organizowanie pierwszych zajęć w sezonie wieczorek taneczny przyciąga jeszcze dostateczna ilość osób. Po niezbyt jednak udanej zabawie, następuje nie mają powodzenia. Wieczornice — nieciekawie.

Tak w większości wyglądają świetlice, które nie umieją zdobyć się na atrakcyjne formy zajęć dla młodzieży. Stąd też gromady waleśających się wieczorami po ulicach miasta, zle zachowanie w tramwaju, trwonienie pieniędzy, nadużywanie alkoholu — prowadzące przed kolegium sędziowskie.

Kierownictwo świetlic zbyt małą wagę przywiązuje do roli wychowawczej, jaką powinny spełniać świetlice. Młodzież pozostawiona jest bez opieki i potrzebnego jej przewodnika. Od świetlicy położonej w pobliżu zakładu pracy lub w sąsiedztwie miejsca zamieszkania, musimy oczekiwać serdecznego przyjęcia młodzieży. Samo pomieszczenie winno być estetycznie urządzone i poza koniecznymi urządzeniami musi mieć odpowiednie gry i czasopisma z różnych dziedzin życia i nauki.

Do dobrej pracy świetlicy bezwzględnie konieczny jest program zajęć. Program znany uczestnikom na około 10 dni naprzód, musi zawierać takie różnorodne pozycje, aby każdy bywał w świetlicy mógł znaleźć dla siebie coś interesującego. A więc i ciekawą dobrze poprowadzoną

wycieczkę za miasto (zimną mają one także swój urok), odczyt czy też pogadankę przystępną wygłoszoną, bogato ilustrowaną przezroczkami, filmami czy wykresami. Sprowadzony do świetlicy projekcyjny aparat filmowy z dobrym pełnometrażowym filmem ściąganie na pewno wiele osób. Wieczorek taneczny, połączony z grami towarzyskimi pozostawi wiele miłych wspomnień. Zapalenie tenisa stołowego i szachów poprowadzić mogą rozgrywki, z nagrodami dla zwycięzców. Między zespołami świetlicowymi mogłoby być ogłoszone współzawodnictwo na zasadzie specjalnego regulaminu. Zbiórka wyprawa do teatru przyniesie nowe tematy do dyskusji (a czy „Straszny Dwór” w młodej Operze Łódzkiej wszyscy widzieli? A ilu w ogóle nie widziało przedstawienia operowego?)

I wreszcie wieczornica, na której będą gawędzić uczestnicy dotychczasowych wycieczek, turniejów, wypraw i wieczorków, dzieląc się wrażeniami i opracowując wspólne plany zajęć na przyszłość. Na taką wieczornicę powinni być zaproszeni i ludzie nowi, których trzeba przyciągnąć do świetlicy.

Podane przykłady są małym wycinkiem bogatego programu zajęć. Kolejność imprez nie może być przypadkowa. Zacząć należy od imprez lekkiej, czysto rozrywkowej, z której każdy uczestnik będzie zadowolony. Dalsze imprezy muszą być bezwzględnie dobrze prześladowane.

Odpowiednim ustawieniem zajęć w czasie i ich segregacją trzeba przygotowywać bywalców świetlicy do brania udziału w coraz trudniejszych imprezach, do coraz to nowszej, wyższej formy zajęć. Rozbudzanie wśród uczestników coraz większej skali zainteresowań, wychowywanie ich sprawi, że ludzie, którzy o imprezach poważnych mówili kiedyś jako o nudnych, będą ich gorliwymi uczestnikami.

ZYGMUNT KRONICKI

Niezapomniane przeżycie Teofila Kuzikowskiego

Życie stwarza często sytuacje bardziej niezwykłe niż autorzy sensacyjnych powieści. Fakt ten potwierdził konkurs zorganizowany niedawno przez Ekspozyturę Polskiego Radia w Opolu na pracę pt. „Niezapomniane przeżycie”. Wśród wielu odpowiedzi nadesłanych na konkurs wyróżniła również praca Teofila Kuzikowskiego, pracownika PKP w Opolu, opowiadająca o niezwykłym zdarzeniu, jakie przeżył on w czasie ostatniej wojny.

Ow Teofil Kuzikowski, będąc żołnierzem zwycięskiej Armii Polskiej, wyzwolającej ziemie okupowane przez hitlerowskiego okupanta, został zrzucony na spadochronie w okolicy Łucka z rozkazem zdobycia planów obrony tego miasta. Podczas wykonywania tego zadania Kuzikowski został zdekonspirowany przez jednego z żołnierzy niemieckich dozoru budowę fortyfikacji. Żołnierzem tym jednak okazał się Polak — opolanin, zmuszony do odbywania służby w zleniawionym mundurze. Umożliwił on Kuzikowskiemu opracowanie szkicu fortyfikacji, a potem ułatwił mu wydobycie się ze strzeżonego miasta.

W 1945 r., po zdemobilizowaniu, Teofil Kuzikowski przybył do Opola, gdzie pragnął się osiedlić. Jakież było jego zdumienie, kiedy pierwszym mieszkańcem Opola, którego Kuzikowski spotkał na stacji, był kolejarz Jan Miętus — jego ówczesny wybacza. Za jego to namową Teofil Kuzikowski został pracownikiem PKP.

Do dziś Teofil Kuzikowski i Jan Miętus — serdeczni przyjaciele — pracują razem.

II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży największą imprezą w 1955 roku

(Korespondencja własna z Warszawy)

Zaledwie sześć miesięcy dzieli nas od dni, w których Warszawa stanie się widowiskiem największej imprezy sportowej, jaką kiedykolwiek dotychczas zorganizowano w Polsce, a równocześnie widowiskiem największego wydarzenia w skali światowej w ciągu 1955 r. Będą nim II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży, organizowane z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Igrzyska odbędą się w okresie pomiędzy

1-13 SIERPNIA

Niewiele więc pozostało czasu na organizację tej gigantycznej imprezy i nie dziwnego, że w biurach Komitetu Organizacyjnego Igrzysk ruch jak w ulu. Raz po raz brzęczą telefony zapowiadające rozmowy nie

tylko prawie ze wszystkimi miastami Polski, ale i z Pragą, Budapesztem, Berlinem, Wiedniem, Moskwą, Paryżem, Bukaresztom, Sofią i innymi stolicami europejskimi. Listonosze dwa razy dziennie dostarczają pełne torby korespondencji, z której wiele opłaconych jest egzotycznymi i jakże pożądanymi dla filatelistów znaczkami pocztowymi krajów azjatyckich, afrykańskich czy południowo-amerykańskich.

Wdzięczni jesteśmy sekretarzowi generalnemu Komitetu Organizacyjnego Igrzysk — Antoniemu Millerowi, za to, iż pomimo takiego nawału pracy znalazł trochę czasu, by podzielić się szczegółami organizacyjnymi z czytelnikami naszego pisma.

— W porównaniu z I Mię-

dzynarodowymi Igrzyskami Sportowymi Młodzieży odbyły się przed dwoma laty w Bukareszcie — mówi sekretarz Miller — program imprezy warszawskiej zostanie znacznie rozszerzony. Wzrośnie również liczba uczestniczących najlepszych zawodników zarówno z krajów obozu pokoju jak i państw kapitalistycznych.

Już obecnie można zorientować się, że weźmie w niej udział wielu mistrzów i rekordzistów z państw zachodnich, którzy będą chcieli skorzystać z okazji i wypróbować swe możliwości w bezpośrednim starcie z doskonałymi zawodnikami ZSRR, Węgier, Czechosłowacji, NRD, Polski, Bułgarii czy Rumunii.

O zasięgu Igrzysk świadczy również i to, że programem ich

OBJĘTE SĄ
23 DYSCYPLINY,

podczas gdy np. Olimpiada w Helsinkach odbywała się „tylko” w 21 dyscyplinach. Wiele międzynarodowych federacji sportowych, jak lekkoatletyczna (IAAF), siatkówki (FIVB), wioślarstwa (FISA) boks (AIBA), pływanie (FINA) i inne, wstawiały zawody festiwalowe do swych oficjalnych kalendarzy międzynarodowych na rok bieżący. Ogółem spodziewany jest udział ponad 3 tys. zawodników zagranicznych i około 800 naszych reprezentantów, nie licząc oczywiście uczestników pokazów masowych.

— Jak daleko zaawansowane są prace przygotowawcze?

— Utworzone zostały poszczególne komisje, które już pracują normalnie, a całością przygotowań kieruje Komitet Organizacyjny, na czele którego stoi przewodniczący GKKF — Kędziorek. Załatwiony już także został jeden z najważniejszych problemów, a mianowicie zakwaterowanie tej wielkiej liczby sportowców. Mieszkać oni będą w Domach Akademickich, gdzie będą mieli do dyspozycji natryski, lekarzy, stołówki itp. Rozwiązana została także sprawa przydziału boisk treningowych.

Dokonano także lokalizacji Igrzysk, i to w ten szczęśli-

wy sposób, iż imprezy w ciekawszych dyscyplinach nie będą z sobą kolidowały. I tak np. konkurencje lekkoatletyczne rozegrane zostaną pomiędzy 2 a 6 sierpnia, a turniej bokserki od 8 do 12 sierpnia. Dalej mecze piłki nożnej rozgrywane będą przed południem, a zawody żużlowe w godzinach wieczornych

PRZY ŚWIECIE
ELEKTRYCZNYM.

Tu trzeba dorzucić bardzo przyjemną wiadomość dla sportowców spoza Warszawy, że wiele meczów turniejów piłkarskich rozegranych zostanie w innych miastach, jak Łódź, Kraków, Bydgoszcz itd.

Zresztą nie tylko mecze piłkarskie oglądać będzie publiczność pozawarszawska, gdyż np. konkurencje wioślarskie i kajakarskie odbędą się na jeziorze „Malta” pod Poznaniem, a entuzjaści żużlu zobaczą zawody w tej dyscyplinie i we Wrocławiu i ewent. Łodzi, Lesznie itd.

Ponadto projektuje się że po zakończeniu Igrzysk wiele grup sportowców zagranicznych wystąpi w szeregu większych miast Polski. Szczegółowy jednak program imprez Igrzysk poza Warszawą ustalony zostanie pewnie za jakieś 2-3 miesiące, kiedy napłyną już ramowe zgłoszenia.

Biuro Organizacyjne II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży współpracując ściśle z polskimi sekcjami sportowymi GKKF opracowało już szczegółowo regulaminy zawodów w poszczególnych dyscyplinach, które tłumaczy się na liczne języki i wysłała do Międzynarodowych Federacji Sportowych, do federacji poszczególnych krajów, a nawet osobom do najwybitniejszych sportowców.

W pełnym toku jest budowa wielkiego na 70 tys. widzów obliczonego stadionu festiwalowego przy al. Zielenieckiej, opracowywane są plany adaptacji pozostałych obiektów sportowych stolicy, na których przeprowadzone zostaną poszczególne konkurencje Igrzysk.

W przygotowaniu są specjalne odznaki sportowe Igrzysk, medale, dyplomy, plakaty. Wydane zostaną również okazjonalne znaczki pocztowe, albumy itp.

II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży to nie tylko

GIGANTYCZNA IMPREZA,

ale równocześnie wielką egzaminacją dla naszych działaczy sportowych, którzy na pewno dołożą wszelkich starań, by pod względem organizacyjnym wypadły one jak najbardziej okazale. Natomiast uczestnicy Igrzysk, ustanowieniem szeregu nowych rekordów, których na pewno padnie wielka ilość, uczczą wielkie święto braterstwa młodych — V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Z. O.

Ciekawy pomnik przyrody

Ciekawym pomnikiem przyrody na Pomorzu jest znajdujący się na leśnej polanie w pobliżu stacji kolejowej Laskowice, w pow. Świecie — olbrzymi granitowy głaz narzutowy z epoki polodowcowej.

Głaz ten stanowi największy tego rodzaju okaz w woj. bydgoskim. Obwód jego przekracza 25 metrów, a wysokość wynosi ponad 3 m.

Na temat głazu od wieków krąży wśród miejscowej ludności liczne legendy.

W. O.

Piękno ziemi polskiej



Na zdjęciu: Słupsk wieża z XVI w. mieszcząca obecnie muzeum. CAF — fot. Tyński

Zasługi Łódzkiego Towarzystwa Naukowego dla prac badawczych i upowszechnienia wiedzy

Łódzkie Towarzystwo Naukowe przystępuje do dorocznego podsumowania swej działalności. W niedzielę w lokalu Muzeum Sztuki (ul. Wiejskiej 36) odbędzie się o godz. 11 uroczyste zebranie naukowe, na którego treść złożą się sprawozdania oraz odczyt prof. dr. B. Kieleskiego na temat „Język francuski i język polski jako dwa przeciwstawne typy strukturalne w rodzinie języków indoeuropejskich”.

* * *

Przy tej okazji warto zainteresować się bliżej działalnością Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Istnieje ono od r. 1946. Członkowie ŁTN powoływani są spośród naukowców, legitymujących się poważnymi pracami. Obecnie ŁTN liczy 140 członków.

Praca ŁTN ogniskuje się w czterech wydziałach: 1) językoznawstwa oraz nauki o literaturze i filozofii, 2) nauk historycznych i społecznych, 3) nauk matematyczno-przyrodniczych, 4) nauk lekarskich. W poszczególnych wydziałach odbywają się mniej więcej raz w miesiącu zebrania, na które składają się odczyty i dyskusje.

Ponadto ŁTN prowadzi szeroką działalność wydawniczą. W r. 1954 objęła ona 21 pozycji (ogółem 190 arkuszy drukarskich). M. in. wydano trzy pra-

ce zbiorowe, a mianowicie: „Rozprawy Komisji Językowej”, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” oraz „Biuletyn Peryglacyjny”, wydawany w wersji polsko-rosyjskiej i polsko-angielsko-francuskiej. Wśród innych wydawnictw najwięcej jest prac dotyczących nauk przyrodniczych i społecznych. Z dziedziny fizyki wymienić należy „Optykę” M. Grotowskiego oraz prace Musiatowicza i A. Zawadzkiego. Trzeba również wspomnieć o „Bibliografii prac J. Marchlewskiego” J. Kaczanowskiej.

ŁTN prowadzi szeroką wymianę wydawnictw z zagranicą: ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej, a także z państwami kapitalistycznymi, np. ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją, Niemcami zachodnimi, Szwecją, Danią. W ten sposób przyczynia się do popularyzowania osiągnięć nauki polskiej za granicą oraz do zacieśnienia międzynarodowej współpracy naukowców.

Odczyty publiczne, organizowane przez ŁTN w Muzeum Sztuki, WDK i w innych lokalach na terenie Łodzi i województwa cieszą się dużym powodzeniem. Gromadzą one, jak np. odczyt prof. dr. Muszyńskiego o ziołolecznictwie, do 400 słuchaczy. Ogółem w roku ubiegłym odbyło się 61 odczytów z dziedziny medycyny, biologii, literatu-

ry, historii, fizyki, sztuki i oświaty, których wysłuchało prawie 9 tys. osób. Odczyty ułożone były w szereg cykliczny, jak np. „Tajemnice życia”, „Najnowsze zdobycze medycyny w służbie człowieka”, „Wielkie rocznice”, „Wielkie odkrycia Curie-Skłodowskiej i ich znaczenie dla fizyki atomowej”.

ŁTN nastawione jest również na popieranie określonych badań naukowych. W roku ubiegłym dotyczyło to badań geograficznych i geologicznych prowadzonych pod kierunkiem prof. Dylaka oraz hydro-biologicznych pod kierunkiem prof. Pawłowskiego i Wolskiego. Do końca ubiegłego roku ŁTN prowadziło również stację naukową w Wojcieszowie na Dolnym Śląsku, gdzie przeprowadzane były badania mikro-klimatyczne, fenologiczne, stokowe, jaskiniowe. Obecnie stację tę przejął Instytut Geografii PAN.

W pracach swoich ŁTN subsydiowane jest przez Polską Akademię Nauk, która jako centralny ośrodek planowania badań naukowych kieruje działalnością Towarzystwa.

Ta garść wiadomości daje zaledwie szkieletowy rys wszechstronnej i żywej działalności naukowej ŁTN, które spełnia w coraz większym stopniu rolę inspiratora i organizatora życia naukowego na naszym terenie.

Zaczarowany dom przy ul. Wojska Polskiego

Minęło niewiele tygodni od ogólnopolskiego zjazdu pracowników budownictwa, który odbył się w Łodzi. Słyszeliśmy na zjeździe wiele pięknych i słusznych słów o bezusterkowym oddawaniu bloków, o podniesieniu na wyższy poziom jakości naszego budownictwa. Zasadniczy referat wygłosił przedstawiciel łódzkiej budowlarstwa i Łódź też „grała pierwszą skrzypkę” w czasie obrad.

Tak było na zjeździe. A jak jest w terenie? Jest niewątpliwie lepiej, niż np. przed trzema laty. Niewątpliwie poprawia się — choć zbyt powoli — jakość naszego budownictwa. Niestety, zdarzają się wciąż jeszcze historie, brzmiałe jak bajka z tysiąca i jednej nocy...

Stajemy oto przed blokiem 31a przy ul. Wojska Polskiego. Przy wejściu do klatki schodowej nr 1 wisi samoczynny automat do zamykania drzwi, a obok kartka: „Dziękujemy za zamknięcie”.

Cóż za kurtuazja w stosunku do martwego przedmiotu, jakim jest automat! Okażuje się jednak, że automat nie jest samoczynny, lecz po prostu — nieczynny i stanowi wątpliwą wartość dekoracyjną bramy.

Z wielką ciekawością wchodzimy do bloku, o którym czytaliśmy 1 września ub. r. w „Expressie”, że „przekazany został bez usterek”. Stajemy na III piętrze przed drzwiami mieszkania inż. Fułarskiego.

— Nie zapalam światła w przedpokoju — zastrzega się gospodarz — ponieważ nie chce zostać zalany wodą...

Widząc naszą zdumioną minę, gospodarz z desperackim gestem przekręca kontakt.

— A, niech straci!...

Światło się zapala, ale równocześnie... spod kontaktu tryska strumyczek wody (!). Może ten czarodziejski blok wybudowany został na podziemnej żyłce wodnej? Gdy jednak oglądamy załóżne zaciek na suficie wszystkich mieszkań III piętra, trzeba raczej przyjąć, że niezmiernie zasoby wodne tej dziwnej posesji pochodzą z dziurawego dachu (budynki użytkowane jest dopiero cztery miesiące). Obrazu ścian dopełnia piękny grzyb w narożnikach, pękające i odpadające tynki, rozłożone się klepki w parkiecie itd.

Gdy oglądamy to wszystko, uwagę naszą zwraca dziwny hałas z kuchni. Gospodarz prowadzi nas tam z tajemniczą miną i zagadką w jasności: to zaklepany otwór wentylatora wydaje szatańskie dźwięki. W ten sposób (zaklepaniem otworu a nie dźwiękami) mieszkańcy chronią się przed chmurami sadzy, wywiewanej na kuchnię. Trzeba bowiem wiedzieć, że przewody wentylacyjne zostały umieszczone między przewodami dymnymi.

odpowiedzi REDAKCJI

BARAŃSKI Z UL. MARYSINSKIEJ: Wybudowanie linii tramwajowej w śródmieściu pozwoliło na skierowanie ul. Zachodnią tramwajów linii 10, 11 i 21 oraz ul. Ogrodową i Północną — linii 4, 5, Ozerków, Zgierz, Aleksandrów i Łutomiersk. W ten sposób Plac Wolności został odciążony. Obecny układ tras linii tramwajowych, obejmujący również linie 4 i 15 wprowadzony na mocy decyzji władz miejscowych, czynnika społecznego i przedstawieli pracowników zw. zawodu wych. (3945)

radio

SOBOTA, 8 STYCZANIA

12.25 „Na swoją nufę”. 12.45 Audycja dla wst. 13.10 Muzyka baletowa. 13.30 Aud. szkolna dla kl. V, VI i VII. 14.10 Aud. szkolna dla kl. I i II. 14.30 Sonaty dawnych m. strów. 14.45 Aud. dla nauczycieli. 15.00 Piosenki radzieckie. 15.15 (L) Koncert orkiestry LRPR. 16.00 (L) II aud. z cyklu: „Z mojego miasta”. Wspomnienie Jana Nowaka pt. „Historia styczniowej nocy”. 16.20 (L) „Śladem naszych interwencji”. 16.30 (L) „Muzyczny punkt usługowy”. 16.50 (L) Aud. pt. „Wspomnienia sprzed 50 lat”. 17.00 Aud. dla dzieci 17.30 (L) Koncert orkiestry mandolinistów LRPR. 17.45 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 18.20 Aud. aktualna. 18.35 Melodie ludowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Zagadka literacka”. 19.55 Muzyka taneczna. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 21.47 Wiad. sportowe. 21.50 I rap odia na tematy ludowe. 22.00 Koncert estradowy. 23.00 Muzyka taneczna.

Co warto wiedzieć o odmrożeniach

Sino-czerwone ręce, takież nosy — przynajmniej sami drodzy czytelnicy — wcale nas nie ozdabiają, a czasami nawet stają się w dość kłopotliwych sytuacjach.

Ale pominiemy już „defekty” naszego wyglądu i te kłopotliwe sytuacje spowodowane odmrożeniem. Samo swędzenie jest dosyć przykre, a pecherzyki występujące przy drugim, czy trzecim stopniu odmrożenia, są nawet bolesne.

Ażeby tego uniknąć, trzeba przede wszystkim ciepło się ubierać, nie nosić ciasnego obuwia, nie kępować ciała zbyt obcisłą garderobą, bo to powoduje zmniejszenie szybkości obiegu krwi, a tym samym stwarza warunki do szybszego odmrożenia.

Brak czucia, białosć, obrzęk — to pierwsze sygnały odmrożenia. I w takich wypadkach do rozcierania nie używajmy śniegu — jeszcze często stosowanego przy od-

mrożeniach — bowiem zawarte w nim kryształki lodu i pył mogą spowodować zapalenie skóry.

Odmrożenie ucho, czy nos należy rozcierać czystymi rękami, względnie watą zmoczoną w spirytusie, a przy złodowaceniu całego ciała urządzić kąpiel w wodzie o temperaturze 37 stopni, stosując masaż w kierunku od serca do kończyn.

Odmrożenie lekkie, ale już przestarzałe można wyleczyć domowymi środkami — przez jednorazowe kąpiele przez mienne (raz ciepła, raz zimna woda).

W wypadku odmrożenia najlepiej udać się do stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137 (czynne całą dobę), lub do obwodowych ambulatoriów przy ulicach Łagiewnickiej 36, Kościuszki 48 i Lecznicy 6, które „poszkodowanym” przez mróz udziela fachowej pomocy. (St.).

mi. Ten zdumiewający pomysł wyklucza konieczność czyszczenia kominów, gdyż wszystkie sadze pozostają w mieszkaniu.

Gdy zwracamy uwagę na piękną, emalowaną kuchnię „Jawor”, gospodarz spieszy z wyjaśnieniem:

— Teraz już nie dymi, bo z jej wnętrza wydobyliśmy ukrytą cegłę i butelkę po wodce.

Widać, że budowniczowie w „odpowiedni sposób” spędzali czas i dodawali sobie fantazji, którą dziś podziwiamy na każdym kroku mieszkańcy.

Jest również gaz, a w przedpokoju gazomierz, jednak z udogodnieniem tego nie można korzystać, ponieważ rury są gdzieś nieszczelne. W tym jednak sek, że nie widać domu gdzie. Problemu tego nie zdołano dotychczas rozwiązać.

W zaczarowanym domu przy ul. Wojska Polskiego jest wiele innych rzeczy, które kawy rzeczy do obejrzenia, poprzestajmy jednak na tym, co opisaliśmy. Aby w naszej relacji był i akcent optymistyczny, warto dodać, że kierownictwo budowy jest bardzo uprzejme. Zjawia się na każde wezwanie lokatorów, ogląda, drapie się w głowę, przyznaje rację, potępia niechlujstwo. Szkoda tylko, że najczęściej na tym się kończy. W każdym razie nie można zarzucić, że ZBM nie reaguje na krytykę...

Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, to zauważmy, że oznacza ona pewną poprawę, gdyż nasza redakcja ma w tej dziedzinie gorsze doświadczenia. Tak np. nasz artykuł pt. „Niech się mury pną do góry, ale niech je ZBM otyłkuje” i kilka innych dotychczas nie doczekały się żadnej odpowiedzi, choć upłynęło już kilka miesięcy, a ustawa nakazuje instytucjom odpowiadać na krytykę prasową w ciągu miesiąca.

Co się zaś dotyczy zaczarowanej posesji przy ul. Wojska Polskiego, to warto wskazać ogólnie naszych czytelników kierownika budowy, którym jest ob. Stanisław Kurpiós.

(1-5)

Woda dla Stoków coraz bliżej

Coraz bliższy jest dzień, w którym mieszkańcy osiedla domków indywidualnych na Stokach otrzymają wodę do mieszkań.

W ubiegły poniedziałek byli tu dwaj specjaliści z Kielc, którzy wmontowali silnik w osadnik oraz pobrali wymiary na wai pedny. Ugodniono, że w ten będzie do odebrania w Kielcach na początku przyszłego tygodnia.

ZBM wyśle więc tam swój samochód, który jednocześnie przywiezie monterów. Znaczą to, że we wtorek lub środę zakończy się wreszcie montaż osadnika oczyszczającego ścieki.

DRN-Widzew, jako gospodarz terenu, powinna dopilnować, aby dalsze prace odbyły się sprawnie i szybko dobiegły końca. Również od niej zależy, kiedy w kranach mieszkań osiedla po raz pierwszy od trzech lat zabulgoce woda. (se)

Odżyją stare zabytki

W roku bieżącym rozpocznie się w woj. łódzkim odbudowę wielu zabytkowych obiektów. Wymienić należy basztę w Rawie Mazowieckiej — pozostałość gotyckiego zamku z r. 1313, który został przebudowany przy końcu XVIII wieku. Baszta po odbudowaniu ma służyć jako schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Z innych zabytków odnowi się m. in. wartościową polichromię z XV wieku w gotyckim kościółku drewnianym we wsi Łaszew w pow. Wieluń.

Podda się konserwacji także dwa obrazy, pochodzące ze wsi Rzęczyca, pow. Rawa Mazowiecka. Jeden z nich jest dziełem nieznanego malarza, należącego do weneckiej szkoły malarskiej z XVI wieku. Drugi obraz, z końca XVIII wieku, przedstawia arcybiskupa i prymasa, poetę Jana Pawła Woronicza.

Już ponad 200 par...

„Svatka” przyjęła się warło więc rozszerzyć zakres jej usług

Z ponad dwustu par małżeńskich, którym łódzka „Svatka” pomogła w ubiegłym roku w uzyskiwaniu odpowiednich dokumentów — najstarsza para młodych liczyła sobie... 140 lat, najmłodsza zaś — 35 lat.

„Svatka”, tj. Biuro Zleceń Specjalnych „Tempo” załatwia nie tylko wszelkie formalności wstępne do zawarcia małżeństwa, stara się o potrzebne dokumenty, w porozumieniu z klientami ustala datę i godzinę ślubu, ale także pomaga młodym parom w załatwianiu podań do rozmaitych urzędów itp. Za pośrednictwem „Tempo” można przesyłać ukochanym bukiet kwiatów, względnie upominek.

Wzrastająca popularność łódzkiej „Svatki” powinna być zachętą do rozszerzenia zakresu jej usług na wzór

„Idzie młodość”

Pod takim tytułem Międzyuczelniany Klub Studencki organizuje wesołą imprezę dla studentów. Odbyć się ona w niedzielę, 9 bm. o godz. 10 w sali widowiskowej Domu Akademickich przy ul. Bystrzyckiej 7.

Na estradzie wystąpi popularni aktorzy łódzcy, znana orkiestra J. Matuszkiewicza oraz kwartet wokalny Akademii Medycznej.

czeskiej „Svatki”, która zajmuje się także urządzaniem przyjęć weselnych, kupnem mebli, urządzaniem mieszkań itp.



„Motor” zgasił

6 maja mb. r. internet dla inwalidów w Łodzi przy ul. Narutowicza 14 zlecił Spółdzielni Pracy

Do...

administrators domu przy ul. Sienkiewicza 107, będącego pod zarządem MZBM. Przewodniczący komitetu blokowego zwracał się do Was kilkakrotnie z prośbą o zawiadomienie MPO o konieczności wywiezienia śmieci z posesji. Jednak prośbom jego nie stało się zadość. Śmieci śmieci rosły w m. sięgała na miesiąc. Nie uważamy za słuszne kierownictwo przewodniczącego komitetu blokowego do Działu Sanitarnego, bowiem opieka sanitarna należy także do administracji domu. (3904)

„Motor” (Wólczańska 35) przewinął silnika przy wentylatorze oraz zainstalowanie wentylatora i do robienia wentylatora do drugiego silnika znajdującego się w internecie.

„Motor” przystąpił zaraz do pracy. Wyjęto z kanału nieczynny wentylator i zabrano go do warsztatów razem z drugim silnikiem, do którego miało dobiec śmigło. W końcu, po kilkakrotnym pominięciu się, przyniesiono wentylator z wyremontowanym silnikiem, który natychmiast po zainstalowaniu, ale już w nieobrotowej instalacji — zapalił się. Zabrano go więc z powrotem.

We wrześniu powtórzyła się historia z zainstalowaniem silnika, który jak poprzednio, natychmiast

się zapalił i wrócił do warsztatów „Motoru”. Jednego drugiego silnika do dnia dzisiejszego nie ma. Działalność dozorcy sanitarny już dwukrotnie upominał internet o zainstalowanie wentylatorów. Za niewykonanie zadania grozi nam odpowiedzialność. Telefonizując monity i 7 pism o wykonanie zlecenia, skierowanych do „Motoru” nie odnosi skutku. Wobec tego prosimy o interwencję.

Kierownik internatu F. Kurylo

Czyżby „Motor” zgasił? Jeżeli tak, to należy go uruchomić. A tym powinien się zająć związek branżowy spółdzielni. (3864)

Na łódzkich ekranach

ZDOBYCIE GÓRY



Twarda i nieustępliwa była walka ludu chińskiego o ostateczne wyzwolenie. Trwała ona przez całe lata, a kosztowała wiele ofiar i krwi.

Niezapomniane te wypadki przeszły do historii. Wszły też siłą rzeczy do literatury chińskiej i stały się podstawowym tematem filmów młodej, stawiającej pierwsze kroki kinematografii Chin Ludowych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że kinematografia chińska wystartowała właśnie filmami batalistycznymi: tymi, które mówią o heroizmie ludu chińskiego, walczącego najpierw z okupantem — Japończykiem, a potem z dywizjami kuomintangowców.

Parę takich batalistycznych filmów chińskich wyświetlano już w Polsce dawno, obecnie zaś, w związku z Festiwalu Filmów Chińskich, mamy możliwość poznania i innych. Wśród nich: „List z piórkiem”, mówiący o przygodach małego gońca, które go odwaga i heroizm przyczyniają się do zwycięstwa chińskich partyzantów nad oddziałem japońskim — oraz „Zdobycie góry” wg scenariusza Dzen Ping i Liu Tsung-juan.

Wystawa garmazeryjna cieszyła się dużym powodzeniem

Organizatorzy kiermaszu wyrobów garmazeryjnych obliczają, że zwiędziło go ponad 20 tys. osób. W drugim dniu tej imprezy padły następujące nagrody: student III roku PWSP Maksymilian Chrzętał wygrał rekawiczki, radiotechnik Jan Siejka — roczny abonament do kin, a lekarz-stomatolog Bronisława Broda główną nagrodę — teczkę skózaną. (6)

Akcja „Zdobycia góry” toczyła się w roku 1949 w momencie, kiedy zwycięska Chińska Armia Ludowa grzebiem wielkiej ofensywy oczyszcza północno-zachodnią część Chin od wojsk Czang Kai-szeka.

Podczas kiedy główne siły niedobitków umknęły na południe, brygada żandarmerii kuomintangowskiej pod dowództwem pułkownika Fanga oszańcowowała się na niebotycznych górach, by stamtąd stawiać opór wojskom ludowym.

Naturalny ten fort nie mógł być wzięty szturmem frontalnym. Istnieje jednak stara, zapomniana ścieżka górską, którą można było przeprowadzić niespodziewaną akcją.

Ala jak odszukać tę ścieżkę? Dokonuje tego patrol zwia dowoć porucznika Lui, poparty przez miejscową ludność. I właśnie dalszy ciąg filmu jest bohaterką kroniką czynów tego patrolu.

Scenariusz filmu osnuty został według autentycznego zdarzenia. Stąd też zasadniczymi walorami „Zdobycia góry” jest jego autentyczność, jego realizm i wielki nerw dramatyczny.

Karkołomne wspinaczki wśród niebotycznych skał, doskonale skomponowane batalistyczne epizody trzymają widza w nieustannym napięciu, a barwna sceneria filmu rozwija się na tle niebotycznych gór, których grozę, piękno i niedostępność uplastycznia kamera.

Ala jeszcze większym walorem „Zdobycia góry” jest fakt, że obrazuje ono niezłomną wolę zwycięstwa, bołaterstwo żołnierzy armii ludowej i nastroj panujący wśród ludu chińskiego. I z tych też względów warto koniecznie film ten zobaczyć.

M.

Halo, MPK!

Pasażerowie „trójki” nie proszą pasażerów „jedynki” nie dotarła do MPK. a już pasażerowie „trójki” zwracają się wprost z błagalną prośbą o jeszcze jedną przystopę

dla mieszkańców Zarzawa. „Trójka” jest jedynym tramwajem kursującym od Pl. Reymonta przez całą ulicę Piotrkowską. W tramwaju tym panuje szczególny spokój i w takich warunkach nie trudno o wypadki, których się wiele notuje na terenie Łodzi.

Widać z tego, że może trzeba — jak to się mówi — „przeanalizować” wszystkie przyczynki i jednym lincom odjąć, a drugim dodać. (3992)

Nr 144

Jest to numer służbowy konduktorki, która swoją uprzejmością i sprawnym wywiązywaniem się z obowiązków zwróciła uwagę pasażerów. Nasi czytelnicy B. Dziedzic i K. Mikulicz pisał: „Naprawdę z przyjemnością jeździłbyś tramwajami (nawet w toku), gdyby wszystkie konduktorki i konduktorki potrafiły tak sprawnie pracować i uprzejmie odnosić się do pasażerów, jak konduktorka numer 144. (3984)

Więcej sklepów, więcej branż, lepsze zaopatrzenie Rozmowa o łódzkim handlu

Program wyborczy Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego stawia przed handlem uspołecznionym poważne zadania. Stale podnosząca się stopa życiowa ludności, coraz większy strumień towarów płynących z przemysłu, wymaga powiększenia sieci placówek sprzedaży detalicznej, zarówno w mieście, jak i na wsi.

W Łodzi rośnie osiedle robotnicze na Bałutach i Starym Mieście. Nowi lokatorzy wprowadzają się do dużych bloków. Trzeba więc w tych dzielnicach otwierać nowe sklepy, restauracje, bary mleczne i cukiernie. Ze względu na swą strukturę, Łódź jest miastem, gdzie handel koncentruje się w centrum. Dalsza rozbudowa sklepów na odległych peryferiach jest nieodzowna pomimo trudnych warunków lokalowych.

Rozmawiamy o tych sprawach z członkiem Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i naczelnikiem Wydziału Handlu — Jerzym Swoboda.

Plan rozwoju handlu w naszym mieście oparliśmy w tym roku — mówi nacz. Swoboda — nie tylko na doświadczeniach z lat ubiegłych i na statystyce, lecz wzięliśmy głównie pod uwagę potrzeby ludności, zgłaszane na zebraniach przedwyborczych oraz na spotkaniach z radnymi. Wiele uwag i próśb mieszkańców miasta było słusznych i życiowych. Biorąc je pod uwagę, plan naszego działania skierujemy na cztery zasadnicze drogi.

PO PIERWSZE, będziemy w r. 1955 rewidować lokale handlowe, w szczególności na peryferiach — od osób, które je zajmują. Tak więc wylania się trudny problem przydziału mieszkań zastępczych dla rodzin, które „okupują” do tej pory lokale sklepowe. W tym roku odzyskamy w ten sposób 42 sklepy na peryferiach, a 42 rodziny otrzymają mieszkania zastępcze.

PO DRUGIE, zmieniać będziemy branżę w istniejącej już sieci sklepów. Okazuje się bowiem, iż w wielu wypadkach, zarówno w śródmieściu jak i na peryferiach, w jednym budynku czy okolicy są trzy sklepy spożywcze, a nie ma np. sklepu chemicznego czy przemysłowego. Mieszkańcy Łodzi mówili o tym wiele na zebraniach z radnymi.

Fogg śpiewa w Pabianicach

W Hali Sportowej w Pabianicach wystąpi dziś o godz. 19 Mieczysław Fogg w programie „25 lat piosenki”. W imprezie biorą również udział: Stefan Wiech-Wiechicki, Feliks Daniszewski, Hanna Dyleńska, Antoni Jakszas, Wiktor Smigielski i Władysław Radny.

nach z radnymi. Już w pierwszym półroczu tego roku zmiany te obejmą 37 sklepów w śródmieściu, na Polesiu i w dzielnicy Starego Miejskiego.

PO TRZECIE, uzupełniać i rozszerzać będziemy branżę w sklepach już istniejących. Zmiana ta dotyczy jedynie peryferii. Np. tam, gdzie był sklep chemiczny, wprowadzimy dodatkowo sprzedaż artykułów gospodarstwa domowego itp. Dla przykładu: przy ul. Rzgowskiej 157 czynny jest sklep obuwniczy. W najbliższym czasie wprowadzimy tam stoisko z galanterią skórzaną i dodatkami krawiectwami. Przy ul. Dąbrowskiej 241 sklep włókienniczy — odzieżowy nie zaspokaja w pełni potrzeb mieszkańców. Dodamy w nim stoisko pasmanterii i galanterii, a na Widzewie przy ul. Armii Czerwonej 54 w sklepie włókienniczym — odzieżowym i pasmanteryjnym wprowadzimy dział elektrotechniczny i papierniczy. Stoi wem — „uwiłobranowimy” na początek 21 sklepów.

I wreszcie CZWARTY SPOSÓB usprawnienia handlu na peryferiach. Będziemy stawiali przenośne baraki-sklepy (w ilości 7 sztuk) oraz 13 dużych kiosków typu „Rózyckiego”. Powierzchnia takiego kiosku wynosi 60 metrów kwadr., a więc jest 4-krotnie większa od normalnego kiosku. Dodatkowo postawimy na peryferiach 12 kiosków zwykłych.

W tych barakach-sklepach i dużych kioskach, które staną m. in. na Polesiu, Bałutach, Widzewie, Chojnach i w Rudzie, sprzedawać się będzie artykuły przemysłowe.

— A jak przedstawia się sprawa rozbudowy sieci sklepów w budownictwie ZOR-owskim na Bałutach? Wiemy, że do tej pory budynków

nie oddawano do użytku kompiexowo, a sklepy opóźnieniem, gdyż nie kończono ich razem z mieszkaniami.

— Do tej pory tak było w istocie. Z tym systemem jednak chcemy skończyć raz na zawsze. Tendencją Prezydium Rady Narodowej



Zarząd Łódzki LK oraz ZNP organizują w dniu 11 bm., o godz. 17 (sala ZNP przy ul. Piotrkowskiej 137) naradę nauczycieli i aktywistów organizacji LK. Tematem narady będzie omówienie ścisłej współpracy w wychowaniu dzieci i młodzieży. Na zakończenie narady zostanie wyświetlony film.

Ciekawą i pożyteczną wystawę na temat sposobów zwalczania i zapobiegania gruźlicy zorganizował PCK w ZPB im. Stalina (ul. Targowa 46). Wystawa otwarta będzie do 20 stycznia, po czym zostanie przeniesiona do innych łódzkich zakładów pracy i trwać będzie do 15 kwietnia br.

We wtorek, 11 bm., odbędzie się w Klubie MPiK (Piotrkowska 86) wieczór wspomnień poświęcony Zofii Nałkowskiej.

W wieczorze wezmą udział: St. Bruch, H. M. Dąbrowska, St. Pięta, J. Wyszomirski. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Inform. 159-15

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15)
g. 15 „Dziwczyna z dżabnem”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29)
g. 15 „Skapiec”, g. 19 „Mewa”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21)
g. 19 „Zatrzymać pociąg” (premiera)
MUZYCZNY (Piotrkowska 243)
g. 19-15 „Zemsta niełopierzka”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1)
g. 19-15 „Mamy gości”
ZYDOWSKI (Więckowskiego 15)
g. 19-30 „Arszyn Mał-Alan”
PINKIO „Kopernik”
g. 15-17 „Gegorek”
„Gdy się lez zagalopował” (widowiska zamknięte)

jest, by wszystkie budynki na Bałutach i Starym Mieście wykończono kompleksowo: a więc mieszkania i w parze z nimi sklepy. Ze względu na duże zagęszczenie ludności na Bałutach i Starówce, w br. otworzy się tam duża nowoczesna restauracja na 250 osób.

— A czy na Stokach będzie się otwierać nowe sklepy?

— Najtrudniejsze warunki lokalowe istnieją właśnie na Stokach. Ale tutaj, jak już wspominałem, przewidujemy uruchomienie baraków-sklepów, które sprzedawać będą artykuły wszystkich branż. Do tej pory Stoki posiadały jedynie sklepy spożywcze. Po artykuły włókiennicze, skórzaną i papierniczą trzeba było jeździć aż do śródmieścia w okolice Placu Wolności. W tym roku po uruchomieniu baraków-sklepów sytuacja ulegnie poprawie.

Peryferie łódzkie — kończy swą wypowiedź naczelnik Swoboda — będą w tym roku bez wątpienia lepiej niż dotychczas zaopatrzone w artykuły przemysłowe i spożywcze pierwszej potrzeby.

Rozmowę przeprowadził
Zb. Skibiński

Jedno ziarenko nie czyni „kminkowego”

Krótką ale pouczającą opowieść o serach

W sklepie MHD nr 224 przy ul. Zielonej 3, zobaczyłam topiony ser kminkowy z czerwoną etykietką na stałolowym opakowaniu.

— Proszę dla mnie kawałek — zwróciłam się do sprzedawcy. — Ale nie ten, tamten! — sprostowała widząc, że podaje mi serek „Edamski” w zielonym opakowaniu.

— Co za różnica — odparł — to i tak jedno i to samo.

Byłam zaskoczona. Żeby się jednak przekonać, czy sprzedawca ma rację, kupi-

łam oba sery: EDAMSKI w zielonym opakowaniu, wyprodukowany przez topialnię serów CZPM i SER KMIN-KOWY w czerwonym opakowaniu z Zakładów Wytworów Serów Topionych w Warszawie CZPM. Oba gatunki serów do sklepu dostarczone zostały przez placówkę Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego Łódź, ul. Gdańska 184.

Po rozpieczętowaniu opakowania przekonałam się, że sprzedawca miał rację. Oby dwa sery były jednakowej jakości i jednakowego gatunku. Miały ten sam smak, kolor, wygląd i inne cechy. Dopiero gdy zjadłam połowę sera w czerwonym opakowaniu, spostrzegłam wewnątrz małe ziarenko kminku. Na 125 g wagi sera jedno ziarenko kminku — oto jak pracownicy CZPM uprosili sobie robotę.

Idąc po myśli ich „racjonalizatorskiej” receptury, proponujemy nowe gatunki serów: Etykieta pomarańczowa — ser ementalski, fiołkowa — tyłżęcki — jedno ziarenko kopru — koprowy, itp.

Osiągnięcia produkcyjne CZPM w dziedzinie produkcji serów można by tak ująć w gazecie:

„Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego, realizując wskazania II Zjazdu Partii, oraz nie dosypiając, z troską o ustawiczne podnoszenie stopy i jakości itd. itd. wprowadził do produkcji 37 nowych gatunków sera...”

Bo tyleż podobno kolorów można otrzymać z dotychczas znanej skali barw. Czyż nie tak, pomyslił panowie z CZPMlecz?

(Wy)

CO? GDZIE? KIEDY?

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20)
g. 19-30 Operomontaż „Ruslan i Ludmilla” M. Glinki

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20)
„Właj słoni” g. 18, 20
GDYNIA (J. Tuwima nr 2)
Program filmów dok. i kult.-oświat. „Wyborowy kierowca”, „Podstępny wróg” g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Magiczne zabawki”, „Nieposłuszny koleś” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2)
„Ostatnia bitwa” g. 18, 19, 20
MUZA (Pabianicka 178)
„Królowa bała” g. 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31)
„Okrety szturmują bastiony” g. 17, 19
POLONIA (Piotrkowska 97)
„List z piórkiem” g. 18, 20
„Autobus odjeżdża o 6.20” g. 15, 18, 20, 22
„Cena strachu” (dwie serie łączne) g. 18, 20

PRZEDWIOSNIE

„Złotocień” g. 17, 20
MAJA (Kilińskiego 178)
„Maciwoły z VII b” g. 17, 19
REKORD (Rzgowska nr 2)
„Pościg” g. 18, 20
ROMA (Rzgowska nr 54)
„Awantura o dziecko” g. 18, 20
SOJUSZ (Nowe Żłotno)
„Proces przeciw miastu” g. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 46)
„Paloma” g. 18, 20
SWIT (Balucki Rynek)
„Las” II seria, g. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„W matni” g. 18, 20
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16)
„Autobus odjeżdża o 6.20” g. 15, 18, 20
WŁOKNIARZ (Próchnika 16)
„Zdobycie gór” g. 18, 20
WISLA (J. Tuwima nr 1)
„List z piórkiem” g. 18, 20
ZIELONA (Zielarska nr 25)
„Uczta Bałazara” g. 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski)

„Wiek oświecenia”, „Przygoda pod biegunem”, „Brylant małego koczownika” g. 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Połoznicza - ginekologię
ul. Odraz 4, 20: Szpital im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5, od godziny 20 do 8: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.
Chirurgia: I Kl. Chirurgiczna, ul. Wigury 19.
Internia: Szpital im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Premiera

w Teatrze Powszechnym

Dziś, 8 bm., odbędzie się w Teatrze Powszechnym premiera sztuki angielskiej pisarza Mac Colla „Zatrzymać pociąg” w reżyserii Romana Sykały.

OGŁOSZENIE

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Komunikacji Drogowej podaje do wiadomości, że w związku z robotami ziemnymi z dniem 7 stycznia 1955 r. zostaje zamknięty ruch kołowy z wyjątkiem tramwajów na ul. Rzgowskiej na odcinku od Pl. Niepodległości do ul. Dąbrowskiego. Objazd z południa na północ odbywać się może ulicami: Bednarską do Pabianickiej i Dąbrowskiego do Kilińskiego, z północy na południe ulicami: Pabianicką, Bednarską do Rzgowskiej oraz Kilińskiego do Dąbrowskiego. Normalny ruch przywrócony będzie z dniem 20 lutego 1955 r.

Pracownicy poszukiwani

Kierownika Zakładu Metalowego ze znajomością odlewów metalu kolorowych i obróbki armatury przemysłowej oraz starszego mechanika zatrudnia od zaraz Zgierskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Zgierzach ul. Gen. Sikorskiego 3. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 43-K

Kierownika remontów na krosna i maszyny przygotowawcze jedwabnicze poszukują Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego Łódź, ul. Południowa 67. Zgłoszenia do Działu Gł. Mechanika, Południowa 50.

6 przykręcaaczy, 6 śrubowników na samoprąsne wózki (czesankowe), 15 przewijaczek na przewijarki krzyżowe, 2 murarzy, 3 ślusarzy narzędziowych, 2 ślusarzy monterów i 2 ślusarzy zatrudnia Łódzkie Zakłady Przemysłu Węglanego, Łódź, ul. Rzgowska nr 17a. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. Placa w/g obowiązującej umowy zbiorowej. 54-K

Głównego księgowego, mistrza skrawalni oraz skrawarki zatrudnia od zaraz Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Łodzi, ul. Matejki 9 — tel. 182-43. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna od godz. 8.15 do 15. 51-K

Chalupników z własnymi maszynami krawieckimi do naprawy worków oraz mistrza kołodziejskiego zatrudni natychmiast Spółdzielnia „Renowacja” w Łodzi, ul. Karłowicza nr 1, tel. 244-18. 53-K

Kierownika narzędziowni, 2 kontrolerów na narzędzia, referenta racjonalizacji i postępu technicznego, kalkulatora, kreślarza, 2 zaopatrzeniowców zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Guzikarsko - Galanterijnego im. M. Fornalskiej. Zgłoszenia kierować należy do działu kadr, Łódź, ul. Limanowskiego 129. 59-K

ŁÓDZKIE

ZAKŁADY WYROBÓW SKÓRZANYCH w ŁÓDZI, ul. WÓLCZAŃSKA 103, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15,30 do 16,30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 57-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO
MEBLE używane kupuje. — Sienkiewicza 3-5.
KUPONY a paczek PKO kupuje sklep ul. Stalina 6. tel. 157-45.
PLASTYK kupuje tel. 201-48 w godz. rano do 9, wieczorem do 21.
SPRZEDAŻ
MASZYNY „Singer” gabineciową sprzedam. Kocińskiego 30, m. 10 (dawnie Zagajnikowa).
TAPCZAN stan dobry okazyjnie sprzedam. Gdańska 94, m. 8.
SAMOCHÓD czteroposobowy „Aero” kabriolet na chodzie sprzedam natychmiast. Cena 8000. Adres Dąbie n. Nerem, ul. Kolska 12, tel. 35.
SAMOCHÓD osobowy „Mercedes” 330 po kapitalnym remoncie z częściami zapasowymi sprzedam lub zamienię na małodrożowy Sieradzki. Gdynia, Świętojańska 46-3.

PRACA

GOSPODIA samodzielną potrzebna. Referencje konieczne. Piotrkowska 249-21.

LOKALE

POKOJ częściowe wygodny wspólny przedpokój 11 piętro o pow. 30 m kw. zamienie na pokój z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 28, m. 19.
2 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami w centrum Sosnowca zamienie na podobne lub mniejsze w Łodzi. Wiadomość Łódź, Narutowicza 51, m. 3.
2 POKOJE z kuchnią w Gdańsku zamienie na podobne na przedmieściu Łodzi lub kupię domek jednorodzinny. Wiadomość listownie — Rusajczyk Jan, Gdańsk-Brzeźno, Gdańska 19, m. 1.

2 POKOJE z kuchnią w Sieradzu zamienie na 1 pokój z kuchnią w Łodzi. Tel. 200-70. 108 G

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skóra, weneryczne 14-15, 17-19, 30, Armii Ludowej 27 róg Narutowicza.
Dr JADWIGA ANFOROWICZ skóra, weneryczne, kobiece 15-19, Próchnika 8.
Dr REICHER specjalista weneryczne, skóra, płciowe (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14.
Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skóra 8-9, 30, 3-5, ulica 22 Lipca 4.
Dr ROŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Czwartka-szosta, Piotrkowska 33.
Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skóra, moczopłciowe, Piotrkowska 103 m. 6.
Dr BIBERGAL specjalista skóra weneryczne 4-5, Piotrkowska 134.

SPÓŁDZIELNIA

Lekarzy Specjalistów Łódź, Piotrkowska 3: porady, zabiegi, zastrzyki, rentgen. Punkty dyktystyczne: Południowa 3, Gdańska 111, Laboratorium analiz lekarskich — Sienkiewicza 37, Leczenie radem Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna od 8-20.

NAUKA

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, sekretariackiej (także kłesgowej) zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Kilińskiego nr 50, Piotrkowska nr 83.
KURSY KSIĘGOWOŚCI przy Zarządzie Głównym Włókiarzy przyjmują zapisy na pięcioletnie kursy księgowości podstawowej i dla zaawansowanych. Zapisy przyjmuje sekretariat Żeromskiego 36 godz. 16-20.

ROZNE

PRACOWNIA poleca mocne estetyczne drewniane filcowe — zamówienia — przez róbki, Więckowskiego 44.
PARYZANKA artystyczna cerownia naprawia garderobę bez szadu. Więckowskiego 6-5.
MASAŻYSTA wykonuje masaż tybetański codziennie od godz. 16 Targowa 37, m. 33, Zagorzeński.

ZGUBY

DASZKOWSKIEMU Józefowi zam. Łódź 1 Maja 28-18 skradziono kartę rzeźmienniczą, wyd. przez Prez. Rady Narodowej Łódź Ruda-Pabianicka.
ZGIERZYŃSKI Czesław, ul. Wojska Polskiego 95 zgubił legitymację wyd. przez Urząd Miast i Wag.
ZGUBIONO 2 dowody rejestracyjne na platformy ogumione nr nr 3501 i 3505 wyd. przez Prez. Rady Narodowej w Łodzi — Wydział Komunikacji dotychczas Zakład Przemysłu Bawlnianego im. St. Kunieckiego w Łodzi.

W dniu 6 stycznia 1955 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

inż. PAWEŁ SOSNOWSKI

st. konstruktor w Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych.

W Zmarłym tracimy wybitnego konstruktora sprzętu kinotechnicznego. Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 stycznia 1955 r. o godz. 14, z kaplicy ementalnej na Dołach.

Cześć Jego pamięci!
DYREKCJA,
RADA ZAKŁADOWA Ł. Z. K.

LEONIEŃ Konrad zamieszkały Łódź ul. Narutowicza 8 zgubił kartę rzeźmienniczą nr 1578.

ZNALAZIONO złoty zegarek ze stoperem na łańcuszku Jurata — Hel. Jest do odebrania Gdańsk, ul. Kotwiczki 10a, m. 10.

SKRADZIONO książkę podatkową nr 5 wraz z kwitami na zakupione benzyny na rok 1954. Bolek Efron, Zielona 6. 105 G

NOWAK Anna, Słowiańska 15 zgubiła kwit nr 699-53 sklepu komisyjnego MHD 819. 106 G

REKLAMY KINOWE-PRZEZROCZA

PRZYJMUJE DO WYŚWIETLANIA

WYŁĄCZNIE

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

RSW „PRASA” PIOTRKOWSKA 96

telef. 114 - 75 i 111 - 50

Sport w kilku słowach

(Dokończenie ze str. 1)

sąsiedniego gospodarstwa po moc tamtejszym robotnikom w młocze.

Szymczak długo patrzył za rozszepianą gromadą. Oto znikli w zarośniętym krzaku mi wąwozie. Teraz wpadli w olszynowy las, mkną po wrzosowisku...

Ostatni raz tedy jadą. Za dzień, dwa, Szymczak i inni traktorzyści odwalą ostatnią skibę ugoru. Jak okiem się gnać, będzie się to rozciągał szmat uprawionej ziemi. Na wiosnę zazieleni się ona młodym żytkiem, a w lecie dawne odłogi rozkołyszą się złotymi kłosami. Tak jak w jego rodzinnym kutnowskim...

Gdy w „Gazecie Zielonogórskiej” wydrukowano nazwisko Szymczaka z objaśnieniem, że jest to młody pionier, pomocnik traktorzysty, przodownik pracy, który za rok obrotu 1954 r. zdobył 1.360 zł, miejscowa opinia wstrząśnięta była do głębi wypadkiem, jaki się przytrafił właśnie Szymczakowi. Komentowano go w czasie śniadań, w porze obiadowej, a i w ciągu dnia nie schodził on z ust pionierów. Chodziło o... sto sunek niektórych pracowników PGR i pionierów do roboty w ogóle i... tzw. dobra społecznego szczególnie.

Miano akurat rozwozić zboże do poszczególnych gospodarstw.

Nasza przyczepa jest we Francuskiej — powiedział kierownik. — Niech Szymczak podskoczy cięgiem i ją przeprowadzi.

Pojechali we dwóch z Tadek Magnuskim. Przyczepa stała na podwórzu francuskiego gospodarstwa.

— Nie mogliście jej przysłać? Bezużytecznie stoi tu od tygodnia — zauważył Szymczak.

— Te, pionier, nie miedrkuj, ino zabieraj przyczepę i zmykaj — poradził mu „uprzejmie” miejscowy traktorzysta.

— Ale jak — wtrącił się Magnuski — kiedyżecie ją zepsuli?

Rzeczywiście, przy oględzinach wyszło na jaw, że jedno z kół jest zamienione i rozmontowane.

Szymczak poleciał do kierownika.

— To jest sabotaż! — pieł się. — Tam ludzie czekają! Pszenica czeka! — wykrzykiwał.

— Co się denerwujecie? — uspokajał kierownik. — Czy to wasze? Państwowe...

— To znaczy, że wszystkich...

Wokół Szymczaka zebrali się spora grupka ludzi.

— Ty sobie za dużo nie pozwalaj! Złoty cię nie uspokoi! Przybłęda, psiekrew! Przyjadą Bóg wie skąd i wtykają „trzy grosze” w nie swoje sprawy — padły nieprzyjemne uwagi. Pod nosem se wytrzyli, zółtodziobiel...

Szymczak z Magnuskim w milczeniu rozkręcał koło. Trzeba było jak najszybciej wymienić wentyl i naprostować pociętą felgę.

Staszek czuł, że go coś dziwnie piecze pod powiekami. To chyba z wiatru. Bo niemożliwe, aby chłopak w tym wieku miał płakać. Walił młotem i kłął, walił i kłął najgorszymi wyrazami. Wszystkich i wszystko... Kierownik zespołu w Rzepi nie, że nie pilnuje; pionierów, że przez palce patrzy na zdarzające się jeszcze wypadki szkodnictwa i niedbalstwa: siebie za to, że... Aż za co? Aż przerwał robotę, tak go zaskoczyła ta myśl. No siebie też. Przecież jest pionierem. A dotąd potrafił tylko krytykować i gadać...

Po powrocie do Lubiechni i burzliwej rozmowie z resz-

tą pionierów postanowił zameldować, gdzie trzeba. I nie tylko o tym. Bo inni też mieli swoje uwagi. O ich gospodarstwie. Oto z winy kierownika przemarzyły w kopcu kartofle, skoble u drzwi magazynu ledwie się trzymają, a zboża i węgla jakoś ubywa — itd. itd.

Wbrew pesymistycznym opiniom niektórych, „że z tego i tak nic nie wyjdzie”, kierownik PGR w Lubiechni został zwolniony. A z nim i jego żona niezbyt dobrze gospodarująca w kuchni i stołówce. Sprawiedliwości stało się zadość. Był to jeden z licznych dowodów troski władz o młodych pionierów. Nikt nie żałował Kopycia. Mo że tylko trochę niektórzy starzy pracownicy, dla których wszedobylscy pionierzy byli przysłówiową solą w oku, i którzy zawsze z zadowoleniem przypatrywali się ich bezskutecznym utarczkom z Kopyciem.

Nowy kierownik, a dawny brygadista Skreła nawiązał od razu przyjazne stosunki z młodymi.

— W młodości siła! — mawiał przy każdej nadarzającej się okazji. — Zobaczcie, co z tych „krzykaczy” wyrosło za pewien czas. Gospodarze pełną gębą...

Drużną sprawą, która wywołała olbrzymie poruszenie wśród młodych był... ślub. Pierwszy pionierski ślub w sąsiednim majątku Kowalowie.

Pewnego dnia przed urzędem stanu cywilnego stanęła para:

— Czy ob. Edmund Drewnowski chce pojąć za żonę ob. Wandę Kaniewską?

— Tak!

— Czy ob. Wanda Kaniewska pragnie pojąć za męża Edmunda Drewnowskiego?

— Tak — wyszeptala.

Za chwilę malutka, szczupła Wandzia ginie w objęciach koleżanek. Chłopcy klepią przyjacielsko pana młodego po plecach.

— Zdrowia, szczęścia... urodzaju... — życzą. Oczywiście na zagospodarowanych odłogach. Bo urodzaj to równocześnie lepsze życie dla nich, nowych osadników na Ziemiach Zachodnich.

Później wszyscy rozeszli się do swoich zajęć. Wieczorem zaś bawiono się ochoczem.

Gorzka wódka, gorzka wódka!

Pan młody chętnie ją sło dził, całując maleńkie usteczka swej żony...

Do Lubiechni przyjechałem późnym wieczorem. Padł mokry śnieg.

— Uważajcie, towarzyszu redaktorze, tu jest bajoro — ostrzegał mnie płynący z ciemności dziewczęcy głosik. Za późno. Skoczyłem z cie żarówkami wprost w głęboki, wypelniony wodą rów.

— Światło mają przeprowadzić w przyszłym roku — pocieszał pionierzy. — A teraz szybko do stołówki. Może się jeszcze znajdzie trochę gorącego rosołu...

Dwa stoły. Cztery ławki. Na ścianie kopcała naftowa ka. Wokół nas młode twarze (przyjechałem wraz z de legatami z tomaszowskich zakładów pracy, którzy przy władzi swoim towarzyszym podarki: radio, sprzęt sportowy, gry towarzyskie, książki...) Zaciekawione oczy wpa trywały się w nas pytające. Co słychać w Tomaszowie. Łasku, Kutnie? Co słychać w fabrykach?...

— To wy tu nie macie żadnych wiadomości? — spytałem.

— Żadnych — westchnęli.

— Rzadko otrzymujemy listy.

Siedzimy w jednym z pokoi. Ciepło bije od rozpalonego pieca. Płyną godziny. My zaś gadamy, gadamy bez końca.

— No, a jak tu pracuje koło ZMP? — pytam zaciekawiony.

Zapadła cisza. Poszturchiwano się lokciami i coś szeptało.

— Mów, ty mów — zachęcał małą, z zadartym noskiem dziewczuszkę.

— Alina Sośnicka jest sekretarzem naszego koła — informują.

— Mielimy kilka zebrań — zaczyna Alina. — Tu są protokoły. Organizacyjne, wy borsche... Tu znowu — odcytuję urywki — podejmowaliśmy zobowiązania: zakończyć wszystkie roboty jak najszybciej, aby później poru móc innym zapóźnionym gospodarstwom...

— A co robicie wieczorami. Macie świetlicę?

— Świetlica będzie w sto łówce. Zrobimy dekoracje. O, teraz ruszy się życie kulturalne. Gry, książki, rekawice bokserskie... Oho! Może nam się uda jeszcze zrobić radio, żeby czerpało prąd z akumulatora.

— A przedtem — dopytuję się.

— Każdy zabawiał się jak chciał — mówią po prostu.

— A przezwanie, to slišmy wcześniej spać. Nie było gazet ani książek...

Przypomina mi się, że będąc w zespole PGR, do którego należy Lubiechnia, widziałem w jednym z pokoi na podłodze stos książek. Leżały bezużytecznie.

Równocześnie jakimś słyszal głos obecnego dyrektora zespołu: „za cały fundusz przeznaczony na oświatę zakupiono masę książek. Wszystkie jednak w języku rosyjskim... Znoszą mi je teraz ze wszystkich stron do gabinetu i ładują do szafy. Nie wiem kto tak zarządził. Leżą tu bez pożytku, bo mało kto umie czytać po rosyjsku”...

Pionierzy prowadzą mnie do pokoju w którym spędzę noc. Troskliwie zaścielają łóżko świeżym prześcieradłem, dodają na wszelki wypadek dwa koce — bo to wiecie w nocy całe ciepło ucieka — i życzą dobrego snu...

— Czy to było was wiecie? Widzę wolne łóżka...

Stanęli stropieni moim pytaniem. Szymczak zacerwienił się. Szukałem wzrokiem ich oczu. Umykali z nimi na boki.

— Słabi ludzie... Hm! Nie nadawali się...

Nie rozumiałem o co chodzi.

— Mówcie jaśniej — prosiłem.

— Co tu dużo mówić — powiedział któryś z chłopców. — Nawiali! Konewka, Skowroński, Banasik i jeszcze kilku. Załamali się. Słabi ludzie... powtórzyle.

— Wystraszyła ich czarna kawa i chleb z margaryną, które początkowo dostawali my niemal codziennie — dodał. — Brak światła, wygoda, stosunkowo niskie zarobki, tęsknota za domem, rodzina, ciężka i całkiem nowa dla nich praca...

— To po co przyjeżdżali? — powiedział twardo Szymczak. — Wiedzieli, że nie na zabawę idziemy... Tchórze — syknął przez zaciśnięte zęby.

— taki wstyd.

Wyszli. Zaraz potem pukanie.

— Czy można?

Do pokoju wsuwają się dziewczęta.

— Mam tu taką jedną — ściszyły głos — z Krakowskiego. Nazywa się Franka Wanowicz. Ona nam buntuje dziewczęta. Też ma wyjechać. Niech jedzie!...

Rano o godzinie wpół do ósmej pionierzy wyruszyli

do pracy. Na pole. Młócić. Mżył deszcz. Zdjęto słomiane przykrycie ze sterty, puszczono w ruch lokomobile.

Niedługo jednak trwała robota. Deszcz siekł grubymi kroplami.

Przeczekają go schowani w słomie. I od nowa praca.

Cóż, mimo najszybszych chęci trzeba ją znów przezwalać. Leje jak z cebra. Waciaki nasiakają wodą, niczym gąbki. Z nosów ściekają kropelki, w gumniakach chłupie woda.

Nakryli stertę i... biegiem, przez pola! Pędzą do baraku.

Siedzimy w pokoju. Co trochę wygląda ktoś przez okna czy się przypadkiem nie przejaśniło. Może jeszcze uda się wymłócić dziś pozostałe zboże. Na piecach parują rozwieszane kurki i spodnie...

Do Ślubu pojechali wszyscy. Dwie wielkie ciężarówki. Na zlot pionierów powiatu ślubickiego. Była niedziela.

W małym przygranicznym miasteczku świąteczny nastrój. Przed kinem wije się długa kolejka — całkiem jak w Łodzi lub w Warszawie.

Na ciężarówce zawiązują nowe znajomości: Krystyna Krotowska z Pabianic, Władek Kawczyński, Jerzy Cieślak...

Ten ostatni nosi w sercu żal do kierownictwa gospodarstwa. Chciał być traktorzystą. Marzył o tym zawodzie. I cóż... jak na razie, koniec jego kariery. Przez cztery dni tylko był pomocnikiem w Kowalowie.

— Wygrzyli mnie — mówię zrezygnowany. — Mimo, że równo ze światem wstałem, by przygotować traktor: zapalić go, wycisnąć. Mimo że wcześniej już jeździłem na traktorze.

— Ale dlaczego?

— Przyjechał mojego traktorzysty swagier — tłumaczy. — I jego przyjął na moje miejsce. Inny znów wziął brata. Tak się niestety dzieje...

Na sali był tłok. Spóźnił się trochę.

Na mównicę wszedł własnie chłopak. Notuje szybko jego nazwisko. Filipczak, były pracownik CTB w Łodzi.

— Dlaczego na naszych zebraniach brak jest przedstawicieli Powiatowego Zarządu ZMP i Związków Zawodowych? Dlaczego PRZZ nie interesuje się, czy pionierzy należą do związku i w jakich żyją warunkach?...

Burzliwe oklaski były najlepszym świadectwem, jak żywe sprawy poruszała mowa.

Wiesław Zaborowski — pomocnik traktorzysty w grupie budowlanej przy zespole Ślubice mówił krótko:

— Potrzebna nam była taka narada. Bo źle się zachowało dzieło w naszych gospodarstwach. Niejednokrotnie młodzież z braku rozrywki upijała się, wszczynala bójki, często nie wychodziła do pracy... A dlaczego? Brak jest pracy ZMP...

Przemówienie Zaborowskiego było trochę beztłonne. Wszyscy zrozumieli je jednak doskonale. Tłoczono się przy trybunie, aby wypowiedzieć te wszystkie żale, które nagromadziły się przez cały czas, dodać otuchy, wskazać sobie wspólny cel.

Wróciliśmy w nocy do majątków. Pokurzeni siedzieliśmy w kucki na dnie paki ciężarówki. Pod nogami leżały skrzynki z książkami, które przysłała swym kolegom młodzież łódzka.

— Wiecie — odezwał się w pewnej chwili Zaborowski. — My też damy im podarek. I nie tylko im, wszystkim, całemu krajowi... Damy nasz pierwszy pionierski plon — zboże z ugoru...

JERZY STEFKO

Do kadry narodowej bokserów przebywających obecnie na zgrupowaniu treningowym w Cetniewie dodatkowo powołany został Soczewiński z gdańskiego Kolejarza.

Piłkarze wodni Łodzi wezmą udział w Turnieju Miast. Zostali oni wraz z Kielcami, Warszawą I i Stalino-

gradem II przydzieleni do grupy, która w dniach 26—27 lutego odbędzie swe rozgrywki na pływalni w Ostrowcu.

Rybicki z Kolejarza Łódź powołany został na zgrupowanie kadry narodowej szermierzy, na którym przygotowywać ona się będzie do czekającego ją w końcu bm. meczu międzypaństwowego ze Szwecją.

30 bm. Łódź reprezentowana będzie w II lidze przez Start, i Włókniarza, a woj. łódzkie przez Spartę z Piotrkowa.

Na krytym lodowisku w Zuzrichu odbyło się międzynarodowe spotkanie hokejowe Szwajcaria — CSR. Wysokie zwycięstwo odnieśli hokeiści czechosłowaccy — 8:1 (3:1, 1:0, 4:0). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Bubnik i Hajzman — po 2 oraz Zabrotsky, Pantucek, Danda i Barton — po 1. Honorową bramkę dla Szwajcarii zdobył Schulinger.

Po siedmiu rundach turnieju w Hastings

W Hastings zakończyła się VII runda międzynarodowego turnieju szachowego.

Przodownik tabeli arcymistrz Smyslow (ZSRR) pokonał Unzickera (Niemcy zach.). Keres (ZSRR) wygrał z Donnerem (Holandia), Szabo (Węgry) zwyciężył Phillipsa (Anglia), Pachman (CSR) przegrał z Fudererem (Jugosławia), a Feirhurst z Alexandrem (oba Anglia).

Po VII rundach w tabeli prowadził nadal Smyslow — 5,5 pkt. przed Keresem — 5 pkt. (oba ZSRR) oraz Fudererem (Jugosławia) — 4,5 pkt., Pachmanem (CSR) i Unzikerem (Niemcy zach.) — po 4 pkt.

Nieprzyjemna sprawa

Bardzo nieprzyjemna sprawa ujrzała światło dzienne w czasie rozgrywek juniorów o puchar GKKF. Jak się okazało, w drużynie Rzeszowa startował Partyka, którego po prostu „odmłodzono” o jeden rok! Oczywiście wszystkie punkty zdobyte przez tego „juniora” zostały anulowane i w wyniku weryfikacji mistrzem grupy III została drużyna Łódź-województwo.

Zespół łódzki już w najbliższą niedzielę miał się zmierzyć w rozgrywkach międzypaństwowych z ekipą Stalino-

gradu. Jednak wobec wykrzyka „afery” w ostatniej chwili, ze względu na trudności organizacyjne mecz Łódź woj. — Stalino-ódź odbędzie się w późniejszym terminie.

Sportowcy woj. łódzkiego otwierają sezon zimowy

W nadchodzącą niedzielę, 9 bm w Zgierzu, odbędzie się otwarcie sezonu zimowego WKKF. O godz. 10 przed gmachem Prezydium MRN zbierze się około 600 sportowców nie tylko ze Zgierza, ale przybyłych z Pabianic, Skier-

newic i innych miejscowości województwa łódzkiego.

Do zebranych zawodników przemówi przewodniczący WKKF Okoński, a następnie rciarze udadzą się na zawody do Lagiewnik, saneczkarze do Proboszczowic, a łyżwiarze na pobliskie stawy.

Narada piłkarzy na temat III ligi

W sobotę, 8 bm, o godz. 15 w sali LKKF przy Pl. Komuny Partyjskiej 5 odbędzie się konferencja zwolana przez sekcję piłki nożnej LKKF. Na porządku dziennym analiza rozgrywek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej 1954 r. oraz projekt na sezon 1955 i 1956 r.

Na konferencję przybędą delegaci z Częstochowy, Kielc oraz z woj. łódzkiego i Łodzi.

Kto? Gdzie? Kiedy?

8 STYCZNIA 1955 R.

BOKS. Pierwszy krok bokserki, mł. Pabianicka 184-86, godz. 18. SIATKOWKA. Turniej drużyn klasy wydzielonej z udziałem AZS Kraków, Gwardia (W-wa), AZS Łódź i Sparta (W-wa), godz. 18, sala MDK. Mistrzostwa męskie i żeńskie kl. A go-

9 STYCZNIA 1955 R.

BOKS. Pierwszy krok bokserki, mł. Pabianicka 184-86, godz. 11. SIATKOWKA. Dalszy ciąg turnieju klasy wydzielonej, godz. 11, sala MDK. Mistrzostwa męskie i żeńskie kl. A, godz. 9, ul. Północna 36.

KOSZYKOWKA. Mistrzostwa kl. A męczyzn, ul. Zakątna 82, od godz. 17.

SZACHY. Sparta (Kraków) — Sparta (Łódź) mistrzostwo drużynowe Polski, godz. 10, ul. Zakątna 82.

Łódzka klasa »C«

w tabelach

Drużyny łódzkie zaliczone do klasy C przeprowadziły rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo w pięciu grupach. Oto tabele poszczególnych grup opracowane na podstawie zweryfikowanych już wyników.

GRUPA I

1. KS im. Dubois	16	28	63:18
2. KS im. Łukasieński	16	26	59:18
3. KS im. Bardowski	16	25	78:14
4. KS im. Włosny Lud.	16	24	50:21
5. KS im. Próchnika	16	11	29:51
6. KS im. Rewolucji	16	11	34:73
7. KS Tkaniny Techn.	16	10	29:79
8. PWS Pedagog.	16	2	5:30

GRUPA II

1. Unia 511	9	14	35:13
2. KS im. Wyk.	9	13	23:13
3. Elektrownia	9	11	20:12
4. PKS	8	5	19:12
5. KS Jedwabnik	9	2	10:30
6. Techn. Włók. (wyc.)	4	1	1:14

GRUPA III

1. Zakłady Zgrzebne	10	19	65:6
2. Fabryka Kotłów	10	16	56:13
3. KS im. Sawickiej	10	12	28:25
4. Fabryka Rolder	10	7	14:27
5. KS im. Jurczaka	10	4	12:34
6. Zakłady Kłotech.	10	3	15:49

GRUPA IV

1. Unia	14	18	34:19
2. Wi-Fa-Ma	14	17	32:20
3. KS im. Armii Lud.	14	14	25:25
4. KS Odzież	14	11	17:32
5. Fabryka Maszyn	14	4	7:37
6. Stal A-2	14	2	4:38
7. KS im. Szymańskiego	14	0	1:43
8. Stal A-13	14	0	1:47

GRUPA V

1. Ogniwo 18	12	19	37:6
2. KS im. Stalina	12	15	31:21
3. Wytw. Sprzętu Mech.	12	13	22:25
4. Start	12	10	28:22
5. KS im. gen. Waltera	12	9	17:35
6. KS im. Dzierżyńskiego	12	4	7:33
7. KS im. Strzelczyka	12	2	5:41

Zgodnie z regulaminem mistrzostw drużyn, które w poszczególnych grupach zajęły trzy pierwsze miejsca w tabeli zaawansowały do klasy B.